N-r 135 Sroda 25 maja (7 czerwca) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Strachy chińskie.

Rokowania gabinetu petersburskiego z rządem pekińskim pozornie skończyły się ku obopólnemu zadowoleniu porozumieniem we wszystkich kwestyach spornych.

Rząd pekiński w odpowiedzi na ultimatum rosyjskie zaznaczył, iż stoi niezmiennie przy traktacie z r. 1881, dyplomacya rosyjska uznała, iż to oświadczenie zadawala ją najzupełniej—zatarg został zażegnany, spokój zapanował w prasie...

Czy jednak zatarg, który zarysował się w swoim czasie tak groźnie, jest faktycznie zlikwidowany?

Oczywiście nie—na razie tylko na Dalekim Wschodzie przycichło i niema żadnej pewności, czy najbliższa przyszłość nie przyniesie nowego zatargu, groźniejszego bodaj od rzekomo zlikwidowanego przed kilku tygodniami.

Zbyt bowiem dużo nagromadziło się w Chinach niezadowolenia, zbyt silnie dotknęło patryotów chinskich ultimatum rosyjskie, aby tak prędko mogły Chiny z prawa odwetu zrezygnować. Sytuacya tylko jest na razie nieodpowiednia, stan wewnętrzny państwa niepomyślny i nie można się było pokusić o załatwienie sprawy orężem. Rząd chiński mówi sobie najwidoczniej, że „co się odwlecze, to nie uciecze." Jakże inaczej bowiem tłumaczyć sobie instrukcyę poniższą, którą otrzymać miał według zapewnień korespondenta „Now. Wrem." prefekt Czan na stacyi Mandżurya od swego rządu.

„Należy zastosować—pisze rząd pekiński—wszelkie środki, nie wyłączając kary śmierci, aby nie pozwolić patryotom chińskim na napastowanie rosyan. Wszelka napaść przyniesie obecnie ojczyźnie nie pożytek, tylko szkodę. Siły rządu nie są jeszcze zgromadzone tam, gdzie tego wymagają okoliczności. Rząd sam powie, kiedy przyjdzie czas".

Więc „czas ma przyjść". I tego właśnie „czasu" obawia się, zupełnie zresztą słusznie, „Nowoje Wremia". „Bez względu na zamieszki wewnętrzne—pisze organ Suworina—które panują obecnie w znacznej części Niebieskiego państwa, bez względu na nietrwałe stanowisko rządu pekińskiego działa on w Mandżuryi tak planowo i energicznie, że można mu tego tylko pozazdrościć. Trzeba przyznać, że tracący grunt pod nogami rząd chiński ujawnia na granicy rosyjskiej daleko większe ożywienie, aniżeli rosyjski na chińskiej".

W dalszym ciągu stwierdza „Nowoje Wremia", że rząd chiński zwrócił szczególniejszą uwagę na Charbin. „Wokoło Charbinu, w odległości trzech przemarszów skoncentrowano sześć i pół tysięcy zreformowanych wojsk chińskich, które rozlokowały się w okolicznych wsiach i osadach. Wzdłuż wschodnio-chińskiej kolei żelaznej sformowano około 90,000 tak zwanej milicyi wiejskiej. W tej samej miejscowości stoją również oddziały wojsk pomocniczych, przeznaczone do kompletowania pułków, wyćwiczonych po europejsku. I wreszcie w tych samych okolicach, zakwateruje wkrótce w różnych punktach strategicznych cztery dywizye wojsk regularnych".

Te wszystkie przygotowania odbywają się, zdaniem „Now. Wrem.", nie w celu należytego zorganizowania obrony granic państwa, tylko z zamiarem rozpoczęcia prędzej czy później działań zaczepnych. Korespondent „Now. Wr." twierdzi nawet, że cała dotychczasowa akcya przygotowawcza jest dokładnem wykonaniem planu strategicznego generała Ulu-Czena, który to plan został przedłożony rządowi chińskiemu jeszcze w roku 1908 na wypadek starcia z Rosyą. Plan ten przewiduje: zagarnięcie Charbina, zniszczenie kolei Wschodnio Chińskiej w okolicach st. Mandżurya, w celu utrudnienia komunikacyi dla wojsk rosyjskich, idących z Zachodu, opanowanie w tym samym celu tuneli w górach Chinganu, opanowanie gór Lao-e-lin, w celu niedopuszczenia posiłków z Władywostoku, skoncentrowanie załogi Giryna i okolic na st. Chajlin, na wschód od Charbina i t. d.

Konkluduje więc organ Suworina, że w Mandżuryi szykują się wypadki, które oby nie były dla Rosyi „niespodzianką", jak było to już nie w jednem miejscu w ostatnich czasach.

* * *

Te strachy chińskie w gruncie rzeczy nie są bynajmniej czemś fantastycznem i nieprawdopodobnem.

O Mandżuryę rozegra się jeszcze kiedyś na Dalekim Wschodzie wielka, krwawa partya. Chiny się odradzają i jakkolwiek frazes o „niebezpieczeństwie chińskiem" już nieco spowszedniał, wszakże dla słabego frontu rosyjskiego na Dalekim Wschodzie może on jeszcze nabrać znaczenia fatalnego.

I może pod wpływem tego właśnie niebezpieczeństwa zaczyna sobie opinia rosyjska uświadamiać coraz wyraźniej potrzebę poszukania sojusznika na tym froncie.

A naturalnym sojusznikiem — jest Japonia. „Strachów chińskich" Japonia może się niebardzo boi, ale o Mandżuryę dba i radaby z Rosyą w tej sprawie iść zgodnie.

I oto znajdujemy już w prasie obu państw zainteresowanych głosy, wotujące za ścisłym zaczepno odpornym sojuszem rosyjsko-japońskim.

Moskiewskie „Utro Rossii" pisze: „W obecnym czasie interesy Rosyi i Japonii są solidarne i równoległe. Japonia jest podstępna, ale choć zdolna do wszelkiego podstępu, obecnie ma ręce związane. Ma ona tyle kłopotów w Mandżuryi i w Korei, że od zatargu z nią jest Rosya conajmniej na lat 5—6 zabezpieczona. A w r. 1916 ma być otwarty kanał panamski i to będzie ewentualny początek walki Japonii z Ameryką o panowanie na oceanie Spokojnym. Takie gwarancye są chyba dostateczne dla przekonania rządu rosyjskiego, aby poszedł razem z Japonią, dopóki to jest praktycznie potrzebne i Rosyi, i Japonii"...

A z drugiej strony pisze „Tokio Majnitsi-Szimbun": „Sytuacya na Dalekim Wschodzie, pozornie spokojna, w istocie nie jest bynajmniej taką. Odpowiedzialność za pokój spada na Rosyę i na Japonię. Oba mocarstwa są równie zainteresowane w tem, aby rozszerzyć sferę porozumienia rosyjsko-japońskiego i ostatecznie ustalić swoje zadania na przyszłość. Naród japoński pragnie szczerze zbliżenia z Rosyą, choćby to zagrażało międzynarodowym jego stosunkom z innemi mocarstwami".

Widzimy więc, że i z jednej i z drugiej strony ujawnia się bardzo wyraźna tendencya do porozumienia.

Czy to porozumienie może doprowadzić do sojuszu—trudno przesądzić w chwili obecnej.

St. J.

Ojciec św. świadkiem lotu.

Dzienniki wiedeńskie opisują na podstawie depeszy z Rzymu następującą scenę:

O godzinie 3 po południu depesze nadeszłe do Rzymu, doniosły, że zbliża się do „wiecznego miasta" oficer francuskiej marynarki, Beaumont, na aeroplanie z Paryża. — Kardynał sekretarz stanu, Merry del Val rozstawił na kopule św. Piotra i w ogrodach Watykanu czaty, by wypatrywały zbliżenie się statku powietrznego.

Już o godzinie 3.55 mógł kardynał zawiadomić Ojca św., że na widnokręgu ukazuje się aeroplan.

Wówczas na balkonie Bazyliki ukazał się Ojciec św. i z lunetą w ręku śledził dokładnie lot statku powietrznego. Gdy Beaumont przelatywał nad ogromną kopułą kościoła św. Piotra, Ojciec św. przeżegnał się i wyrzekł te słowa: „Dziękuję Panu Najwyższemu w niebiosach, że dozwolił mi własnemi oczyma widzieć największy wynalazek stulecia".

Potem Pius zrobił krzyż w powietrzu i pobłogosławił śmiałego żeglarza.

Doniosły wynalazek.

Przed rokiem jeszcze pisaliśmy pokrótce o doniosłym wynalazku rodaka naszego p. Edmunda Nowickiego w dziedzinie obróbki lnu.

Obecnie „Kuryer Polski" pisze w tej sprawie:

„Wyroby lniane, stanowiące niezbędną potrzebę każdego człowieka, spotykały się od lat kilkudziesięciu z coraz groźniejszą konkurencyą ze strony wyrobów z bawełny, której plantacye rozszerzają się coraz więcej, a cena, dzięki stałym ulepszeniom technicznym w fabrykacyi i potężnej organizacyi handlowej i przemysłowej, coraz bardziej tanieje. Dlatego też produkcya lnu powoli upadać zaczyna, pomimo, że włókno lniane pod każdym względem nieporównanie przewyższa bawełnę.

Wynalazek rodaka naszego p. Edmunda Nowickiego, polegający na zupełnie nowym sposobie mechanicznej obróbki słomy lnianej i sposobie chemicznym odbielania włókna zapowiada przewrót w przemyśle lnianym.

Wynalazek ten w ogólnych zarysach polega na tem, że słoma lniana wprost po omłocie z ziarna bez żadnego moczenia ani roszenia idzie na maszynę t. zw. łamaczkę, pomysłu p. Nowickiego, która daje odrazu gotowe, czyste, bez paździerzy włókno. W następstwie włókno odbiela się w naczyniach otwartych sposobem chemicznym i idzie na maszyny wyczesujące. Po skończonym procesie obróbki otrzymuje się produkt o jedwabistym połysku i miękkości, przedziwnej białości, niezwykłej mocy—słowem włókno tak wysokiego gatunku, jakiego dotąd przemysł lniany nie posiadał.

Zaznaczyć przytem należy, że cały proces mechanicznej i chemicznej obróbki systemem Nowickiego idzie bardzo szybko, odbywa się w hygienicznych dla robotnika warunkach i kosztuje o 50 proc. taniej od dawniejszej obróbki, przytem wydatek włókna z jednostki wagi słomy lnianej w stosunku do dawnego sposobu wzrasta o 15—20 proc., a procent odpadków w postaci pakuł spada prawie do zera.

P. Nowickiemu udało się również wynalezienie sposobu przerobu odpadków lnianych na pierwszorzędnej jakości watę lnianą, krawiecką, hygroskopijną i dla celów technicznych. Dostarczone przez p. N. w 1909 r. 20 partyi waty lnianej za sumę 300 tys. rb dla Ochteńskich zakładów wojskowych na wyrób pyroksyliny przyjęte zostały bez żadnego braku i uznane za przewyższające pod każdym względem warunki dostawy. Wata hygroskopijna lniana spotkała się z pochlebną oceną, wydaną przez zarządy szpitali rządowych w Petersburgu.

Fabryka zorganizowana przez p. Nowickiego w Petersburgu dla wyrobu nowych maszyn-łamaczek i trzepaczek jest już w pełnym ruchu. Dwie wielkie oczyszczalnie lnu według systemu p. Nowickiego funkcyonują już — jedna w gub. twerskiej, druga w gub. kowieńskiej.

Kopalnia przedhistoryczna.

Nadzwyczajne odkrycie zrobiono w górach Aramo, położonych w północnej Hiszpanii. Góry te, tworzące odnogę północną wielkich, nadbrzeżnych gór kantabryjskich, leżą na południe od starożytnego miasta Oviedo w prowincyi asturyjskiej. Istnieją tam pokłady miedzi i kobaltu (rzadkiego metalu, znajdującego się razem z miedzią żelazem, manganem, często także w żelazie meteorowem; kobaltu używają do wyrabiania farb, szczególnie niebieskiej), przy których wydobywaniu pracowali już ludzie w czasach przedhistorycznych. Ze zbocza gór prowadzą prostopadłe szyby w głąb ziemi na kilka metrów głęboko, do znajdujących się w podziemiu poziomych ganków.

Wewnątrz tej kopalni znaleziono dobrze jeszcze zachowane kości ludzkie, oprócz tego różne narzędzia z kamienia, kości i rogu. Wydobyte kości należą do szesnastu szkieletów, z których dwa można było zupełnie zestawić. Wśród narzędzi znaleziono młotki różnej wielkości, śpiczaki, dłuta kamienne i rogowe, służące do łamania kamieni. Oprócz kości i narzędzi znaleziono także pewną ilość monet, drążki, które prawdopodobnie służyły do podtrzymywania pochodni, jak również gałęzie, które owinięte w skórę i napojone tłuszczem i żywicą jako pochodnie służyły. Z innych znalezionych drobniejszych rzeczy wymienić jeszcze należy naczynie, misternie z łupiny orzecha (wielkiego gatunku) wyrobione, kilka zwykłych naczyń z drzewa i jeden nóż wyrobiony z kości. Wszystkie znalezione rzeczy wskazują, na jak wielkim poziomie kulturalnym ówcześni mieszkańcy tych okolic znajdować się musieli. Niektóre młotki posiadają wagę około 20 funtów, z tego, jak również z wielkości szkieletów, można wnioskować, że ówcześni górnicy musieli być ludźmi ogromnej siły.

Wszyscy ci ludzie, wnioskując z postawy szkieletów, nagłą śmiercią przy pracy zostali zaskoczeni. U niejednego wydaje się, jakoby w ręku trzymał jeszcze młotek lub inne narzędzie. Ludzie ci prawdopodobnie zostali przez ziemię zawaleni i zginęli z powodu braku powietrza.

Praca w tych podziemiach musiała być straszną, ponieważ ganki wykuwane w kamieniu są tak ciasne, że człowiek średniej wielkości z biedą się przez nie zdoła przecisnąć.

Co do pracy samej da się niejedno jeszcze nadmienić. I tak młotków używano niektórych z trzonkiem, inne bez trzonka, trzymając go w gołej ręce. Niektóre trzymano w ręce za pomocą rzemienia. Śpiczaki były wyrobione z rogów zwierzęcia, jakie w dzisiejszej Hiszpanii już nie istnieją. Pochodnie przyczepiano do ścian za pomocą gliny. Niektóre ganki miały taką spadzistość, że robotnicy musieli się wciągać pod górę za pomocą rzemieni. Glina, znaleziona w kopalni, wskazuje dzisiaj jeszcze tysiące odcisków od palców.

Pismo „Echo des Mines", które o tem dziwnem odkryciu donosi, nie umie używania wydobywanych kruszczów przez ówczesnych mieszkańców wytłómaczyć, w każdym razie nie umiano jeszcze kruszczów użytkować do wyrabiania narzędzi, inaczej nie posługiwanoby się narzędziami kamiennemi lub rogowemi.

Demokratyzacya parlamentu w Anglii.

Płace posłów.

Wniosek opłacania członków izby niższej, złożony przez kanclerza skarbu Lloyd'a George'a w przedstawieniu budżetowem na r. 1911 — 12, zostanie najniewątpliwiej przyjęty. Biorąc go pod uwagę równolegle z już uchwalonym przez izbę „bilem parlamentarnym", faktycznie zaprowadzającym w Anglii ustrój jednoizbowy, niepodobna nie zdumiewać się nad szybkością, z jaką angielski parlamentaryzm zbliża się do okresu, w całych swoich dziejach najskrajniej demokratycznego. Znikają jedne po drugich wszystkie zapory, jakie ośm wieków polityczno-społecznego rozwoju stawiły opanowaniu myśli i władzy państwowej przez masy, górujące liczebnie nad klasami. Nadchodzi czas ostatniej próby systemu parlamentarnego, doprowadzonego do ostatecznych konsekwencyi — prosta większość liczbowa, nieograniczona żadnem utrudnieniem, prócz jeszcze pewnej, bynajmniej nie wysokiej normy podatkowej, ma w przyszłości stanowić o najdonioślejszych, najzawilszych zagadnieniach państwa i narodu.

Na kontynencie europejskim mało kto rozumie, jaką się w Anglii do ostatnich lat przywiązywało dystynkcyę publiczną, towarzyską i rodzinną do poselskiego mandatu. Być „an Em Pi" (M. P. member Parliament, członkiem parlamentu), mieć te dwie litery dopisane do swego nazwiska, reprezentować w izbie gmin wolę wyborców, stanowiło od najdawniejszych czasów szczyt społecznej ambicyi najszlachetniejszych i najzdolniejszych jednostek. Wielkie rody magnackie, reprezentowane przez swoich szefów w izbie dziedzicznej, za najpiękniejszą chlubę uważały sobie — zwłaszcza po doniosłych reformach zeszłego wieku — jeżeli któryś z ich członków zasiadł w gminach. I bądź jak bądź, jakiekolwiek ambicye familijne czy polityczne grały przy zabiegach o mandat wybitną rolę — jednego w nich pierwiastku nie znał naród ani jego parlament: pierwiastku osobistej, materyalnej korzyści.

O mandat zabiegał i w parlamencie zasiadał, kto był materyalnie człowiekiem niezależnym i mógł pracy publicznej poświęcić rok rocznie 9—10 miesięcy czasu. Zasada materyalnej niezależności górowała tak dalece, że skoro który poseł został powołany na stanowisko rządowe odpowiedzialne lub płatne, tem samem tracił poselski mandat i, chcąc pozostać członkiem izby, musiał ponownie stawać przed wyborcami. Wymyślono przecież w 17 wieku osobny sposób, w jaki poseł sam dobrowolnie składał swój mandat: poprostu wnosił do rządu podanie o nadanie mu czysto tytularnej posady koronnego komisarza, administratora dawno zaniechanych przedsiębiorstw koronnych (kamieniołomów, lasów, straży wybrzeżnej i t. p.). Będąc formalnie urzędnikiem, nie mógł być posłem; zwracał więc mandat wyborcom, a nazajutrz rezygnował z koronnej czy rządowej „posady".

Coraz bardziej demokratyczne reformy wyborcze, a z niemi konieczność reprezentacyi zawodowej w samej izbie, wysunęły kwestyę materyalnego uposażenia odpowiednich posłów na front problemów tam przedewszystkiem, gdzie chodziło i o najzdolniejszą siłę prawodawczą i o stronniczą czy organizacyjną karność. Więc już od drugiej połowy zeszłego wieku powstawały przy związkach zarobkowych w Anglii i w łonie nacyonalistycznych organizacyi w Irlandyi specyalne komisye, dbające o ustalenie funduszów składkowych, umożliwiających wybór i utrzymanie odpowiednich reprezentantów mimo ich ubóstwa. Zadanie tych komisyi stawało się z biegiem czasu coraz trudniejszem. Dziś na 40 reprezentantów ruchu robotniczego —36 pobiera płacę z funduszów partyjnych; na 82 posłów nacyonalistycznych irlandzkich 64 otrzymuje stałe zasiłki — mozolnie zbierane w Ameryce i Australii. Nie brak zresztą w obozie liberalnym, nie brak i w konserwatywnym posłów, którzy bez pieniężnej pomocy partyjnej czasu swego i zdolności izbie oddaćby nie mogli.

Tem się tłómaczy słabość opozycyi przeciw wnioskowi kanclerza skarbu. Płaca posłów jest niewątpliwie konsekwentną koniecznością. Nie ma ta płaca być wysoką: około 4,000 rb. rocznie—to na stosunki angielskie wynagrodzenie bardzo skromne, gdy się zważy, że izba pracuje prawie bez przerwy 9—10 miesięcy w roku i że członkom nie mają przysługiwać żadne ulgi, z jakich korzystają posłowie innych parlamentów. Natomiast ma płaca być stałą od kadencyi do kadencyi.

Pierwiastkiem groźnym tej reformy jest niebezpieczeństwo coraz większego napływu do izby wymownych krzykaczy, obniżenie dotychczasowego poziomu moralnego i umysłowego — niebezpieczeństwo tem realniejsze, iż przestanie mu zapobiegać wpływ izby wyższej.

Z prasy rosyjskiej.

Zbliżają się terminy istnienia w wielu miejscowościach Rosyi stanów ochrony wzmocnionej i nadzwyczajnej.

„Birżewyja Wiedomosti" zastanawiają się w ostatnim numerze nad możliwością zniesienia tych stanów:

„Bardzo możebne, że rząd zamieni w niektórych miejscowościach ochronę nadzwyczajną na wzmocnioną, lecz by wyrzekł się ochrony wzmocnionej i przeszedł do normalnego systemu rządów

wogóle we wszystkich rejonach Rosyi—jest to rzeczą nieprawdopodobną

„I nie dlatego, by „sytuacya normalna“ krępowała w jakiś szczególny sposób administracyę, pozbawiała ją pełnomocnictw i przywilejów lecz dlatego, że szablon w rządzeniu krajem odgrywa u nas zbyt wielką rolę. W ciągu dziesiątków lat wychowawszy się w atmosferze wyjątkowych pełnomocnictw, administracya nasza rozstaje się z nimi z wielkim trudem i psychologia jest taka, że poza obrębem pełnomocnictw wyjątkowych nie widzi się możności rządzenia krajem.

„Zazwyczaj, gdy ministerstwo spraw wewnętrznych zwraca się do gubernatorów z zapytaniem, czy uważają oni za konieczne przedłużyć moc obowiązującą stanów wyjątkowych, lub czy nie uważają za możebne przejść do łagodniejszych form rządzenia, gubernatorowie odpowiadają wszyscy, jak jeden, że „nie ręczą oni za porządek w powierzonej im gubernii“, jeśli prawa wyjątkowe nie będą zachowane.

„I jest to zupełnie naturalne. Ręka administracyi nazbyt się już przyzwyczaiła do stosowania zarządzeń wyjątkowych i sytuacya normalna jest dla niej czemś niemożebnem i nie do przyjęcia“.

Wracając raz jeszcze do efektu, jaki wywołała nota rosyjska, i do stanowiska mocarstw wobec tego faktu, pisze między innemi „Now. Wremia“:

„Dyplomacya francuska powodowała się w danym wypadku własną inicyatywą, kierując się takiemiż pokojowemi uczuciami, co i rosyjska. Należy nam cieszyć się tylko, że obydwa państwa przyjazne i sprzymierzone działają zgodnie nawet bez wszelkiego bezpośredniego porozumienia (!). Gdyby jednak ministerstwo francuskie było uważało, że w danym wypadku wystąpienie rosyjskie jest zupełnie wystarczające, w czemby się nie pomyliło, to nie widzielibyśmy w tem powstrzymaniu się od poparcia naszego wystąpienia najmniejszego nawet powodu do rozczarowania do sojuszu rosyjsko-francuskiego.

„Anglia i Włochy wstrzymały się od interwencyi w tej sprawie ze względów, co do których można czynić różnorodne przypuszczenia. Poddani włoscy bez względu na wszelkie usiłowania rządu, biorą czynny udział w ruchu albańskim. W takiej sytuacyi bodaj czy wypadałoby Włochom występować z radami, związanemi z kwestyami dotyczącemi uśmierzenia powstania albańskiego. Rząd angielski bagatelizuje widać niebezpieczeństwo bałkańskie i dlatego nie występuje z remonstracyami ani w Cetynii, ani w Konstantynopolu. W ten sposób nie mamy ani przyczyn, ani powodów rozczarowywać się do Włoch i Anglii wobec ich zachowania. Nie poparły one naszych remonstracyi, ale myśmy ich o to nie prosili, ani na nich nie liczyli“.

Więc wszystko jest w porządku! A przecież przed kilku dniami zaledwie pisało „Nowoje Wremia“, że dobrze byłoby, gdyby wystąpienie Rosyi poparły: Francya, Anglia i Włochy...

Z życia rosyjskiego.

⊙ Z Władywostoku, jak donosi „Riecz“, otrzymano telegraficzną wiadomość, że w Petersburgu niechętnie zapatrują się na działalność nowego nadamurskiego generał-gubernatora Gondatti'ego. Stołypin otrzymał z Dalekiego Wschodu wiadomość, surowo krytykującą działalność Gondattiego. Miejscowe pisma wyrażają przekonanie, że Gondatti, na którego pokładano ogromne nadzieje, potrafi skierować swą działalność na pożytek kraju. Tymczasem zaś przeciwko chińczykom stosowane są środki, mogące ostatecznie zerwać stosunki z Chinami. Skomplikowana kwestya ekonomiczna o robotnikach rozstrzygana jest prymitywnemi środkami policyjnemi, skutkiem czego powstało niezwykłe podwyższenie ceny robotnika i zmniejszenie ruchu budowlanego. Minister wojny Suchomlinow miał oświadczyć, że działalność Gondatti'ego mija się wyraźnie z zamiarami ministerstwa wojny. Jak mówią, Suchomlinow złoży odpowiedni referat premierowi, następstwem czego może być wyjazd Stołypina na Daleki Wschód.

⊙ Prezes rady ministrów Stołypin i redakcye większych pism rosyjskich otrzymały telegram, w którym staroobrzędowcy odłamu białokrynickiego wyrażają oburzenie z powodu wiadomości, podanej w prasie, że deputacya petersburskich jednowierców podczas audyencyi w Carskiem Siole oświadczyła, jakoby staroobrzędowcy utrzymują stosunki z władzą rzymsko-katolicką. „Rada bractwa — głosi telegram — protestuje przeciwko wystąpieniu jednowierców i prosi złożyć u stóp Tronu wyrazy zapewnienia, że staroobrzędowcy odłamu białokrynickiego nie wchodzili w żadne rokowania z Kościołem rzymsko-katolickim i nigdy nikomu w tej kwestyi nie dawali pełnomocnictw“.

⊙ D. 18 (31) maja pierwszy departament senatu rozważał skargę M. Puryszkiewicza, ojca głośnego syna, na nieprawne wybory w pow. akermańskim i besarabskim w gub. besarabskiej. Puryszkiewicz, powołując się na różne braki wyborów i machinacye z urnami wyborczemi, prosi o zniesieniu wyborów i oddanie marszałka szlachty Krupienskiego pod sąd. Referent Miezencew w wywodzie swoim żądał, aby pierwsza część skargi Puryszkiewicza była przyjęta, a druga o oddaniu Krupienskiego pod sąd odrzucona. Senat po naradzie zażądał od gubernatora uzupełniających szczegółów do skargi Puryszkiewicza.

⊙ Z pewnych źródeł donoszą z Moskwy do „Now. Wrem.“, że generał Reinbot zrzekł się podania skargi kasacyjnej; chociaż jego obrońcy Miniatow i Karabczewskij na to nalegają. Pułkownik Korotkij również nie zamierza wnosić skargi kasacyjnej.

⊙ Z Władykaukazu — jak donoszą do „Rusk. Słowa“ — pod wzmocnioną strażą wysłano na zesłanie do gubernii jenisejskiej żonę i 3-je dzieci Zelin-chana, oraz żonę i dzieci jego zabitego brata.

„A my do ostatniej chwili — pisze wspomniana gazeta, a za nią „Riecz“, — byliśmy przekonani, że władza rosyjska na to się nie odważy. Czyż za to, że policya kaukaska nie może pochwycić Zelin-chana, ma odpowiadać żona i małoletnie dzieci?

„Zesłanie górali kaukaskich na Sybir jest wyrokiem skazującym na suchoty. Czyż nie wstyd jest administracyi kaukaskiej mścić się na 7-letnich dzieciach za swoją bezradność?“ „Nie tracimy nadziei — pisze „Rusk. Słowo“, — że zesłanie zostanie wstrzymane“.

Rejterada przed hakatystami.

Hakatystyczna „Schlesische Zeitung“ zamieszcza w czwartkowym numerze artykuł nadesłany z Berlina pod nagłówkiem: „Rząd i polityka antypolska“. Artykuł ten ma wszelkie pozory, że pochodzi z kół rządowych i ma na celu widocznie uśmierzenie „wzburzenia“ hakatystycznego. Podajemy artykuł ten w streszczeniu:

„Pogłoski o ustąpieniu ministra Schorlemera nie miały ani chwili żadnego uzasadnienia, lecz były tylko kombinacyą łatwo zrozumiałą na podstawie wymiany telegramów pomiędzy związkiem dla kresów wschodnich a kanclerzem. Postawa polityczna ministra Schorlemera w kwestyi związku towarzystwa kresowego została przez niego zajętą nie z inicyatywy ministra, lecz za porozumieniem z prezydentem ministrów. Że nie mogło być mowy o nowym kursie, wynikało to nietylko z kilkakrotnych oświadczeń ministra rolnictwa, lecz z ponawianych zaprzeczeń kanclerza. Dymisya ministra rolnictwa mogłaby tylko wówczas wchodzić w rachubę, gdyby stanowisko kanclerza wobec związku oznaczało akcyę skierowaną przeciw ministrowi. Tymczasem niema wątpliwości, że potępienie artykułu gazety „Ostmark“ nastąpiło po porozumieniu się całego gabinetu, ponieważ napaści gazety nie były skierowane przeciw jednemu z ministrów, lecz przeciw wszystkim. Czy atoli wszystkie zwroty użyte przez Schorlemera znalazły pochwałę u jego kolegów, to inna kwestya; zdaje się wszakże, że to stanowiska jego nie podkopało. Oprócz tego „Nordd. Allg. Ztg.“ tłómaczyła sobie telegram związku w tym sensie, jakoby związek nabrał przekonania, że jego napaści z powodu zmiany kursu były niesłuszne. Zresztą zdaje się, że artykuły napisane w dniach ostatnich, omawiające kwestyę kresów wschodnich, wywarły dodatni wpływ na instytucye miarodajne i także na pewne koła parlamentarne, okazujące chwilową chwiejność. Energiczny protest opinii publicznej przeciw zmianie kursu widocznie oddziałał odstraszająco. Czy wszakże fakt ten mieć będzie następstwa pożądane, należy wpierw zaczekać. Atoli p. Bethmann-Hollweg swoim telegramem: *nunquan retrorsum* zajął stanowisko tak zdeklarowane, że jesteśmy zobowiązani z pewną otuchą patrzeć na dalszy rozwój rzeczy“.

Artykuł ten, pochodzący z źródła rządowego, oznacza nic więcej, tylko kapitulacyę rządu przed hakatystami. Wyhodował sobie rząd związek kresów wschodnich i przez lata całe pozwolił mu odgrywać rolę rządu pobocznego, aż naraz stał mu się ten sam rząd poboczny niewygodnym. Minister rolnictwa von Schorlemer wskutek uchwały i za zgodą całego ministerstwa próbował oprzeć się zgubnej robocie hakaty. Powstaje straszna burza w jej obozie. Sypią się protesty, przemówienia, pogróżki przeciw rządowi i Bethmann-Hollweg posyła im uśmierzający telegram, w którym donosi im, że ani na krok w polityce antypolskiej się nie cofnie. *Nunquam retrorsum!* Nigdy wstecz! I hakata rozpuszcza pogłoskę, że Schorlemera dni są policzone. Zaprzecza temu wprawdzie rząd, ale Bethmann-Hollweg w niezbyt koleżeński sposób broni ministra rolnictwa w artykule w „Schlessische Zeitung“, nie godzi się teraz na niektóre zwroty w jego przemówieniach sejmowych, chociaż Schorlemer za jego zgodą działał. Oznacza to nie innego, jak tchórzliwe cofanie się rządu przed krzykaczami hakatystycznymi.

Nowe książki.

— *Sto lat myśli polskiej.* Wiek XIX. Życiorysy, streszczenia, wyjątki. Tom VI. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Warszawa. Gebethner i S-ka. Kraków. 1911.

Na półkach księgarskich ukazał się tom VI powyższego wydawnictwa. Znajdujemy tam w dalszym ciągu charakterystyki i życiorysy pisarzy polskich od 1831 do 1863 r. Rozpoczyna ich szereg ks. Adam Czartoryski w opracowaniu St. Krzemińskiego, a dalej idą Hieronim Kajsiewicz, Aleksander Jełowicki, Ignacy Prądzyński, Karol Różycki, August Tomasz Olizarowski, Wincenty Pol, Kornel Ujejski, Józef Gołuchowski, Michał Czajkowski, Br. Trentowski, Józef Kremer, Karol Libelt, Andrzej, Stanisław i Jan Koźmianowie, Ewaryst Estkowski, X. Aleksy Prusinowski i Maurycy hr. Dzieduszycki w opracowaniach Ign. Chrzanowskiego, Bronisława Chlebowskiego, Gabryela Korbutta, Henryka Gallego, Kazimierza Króla, Manfreda Kridla, Wiktora Hahna, Wład. Witwickiego i Bohdana Nawroczyńskiego.

Wartość tych opracowań podnoszą przytoczone w tekście celniejsze wyjątki z pism wymienionych pisarzy. Ze względu, że pisma te są już dzisiaj trudne do skompletowania nawet w najzasobniejszych bibliotekach, wydawnictwo „Stu lat myśli polskiej“ powinno się znaleźć w każdym domu polskim, gdzie oddać może duże usługi przy nauce literatury i historyi ojczystej. W całości swej obejmować będzie ono tomów dwanaście i doprowadzone zostanie do początków wieku XX.

— *Wampir*, powieść p. Władysława St. Reymonta. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków, G. Gebethner i S-ka. 1911.

W ostatnim swoim utworze, w powieści „Wampir“ autor, pożegnawszy mazowieckie lasy i niwy, obrał sobie tło egzotyczne. Akcya toczy się w Londynie, którego nastroje uliczne oddał Reymont barwnie i żywo. A potem egzotyczną można nazwać ostatnią tę powieść autora „Chłopów“ i z tego jeszcze względu, że treścią jej rzeczy pełne tajemniczego mistycyzmu, z „tamtej strony brzegu wieczności“. Wogóle „Wampir“ należy do liczby utworów, które czyta się z niezmiernem zajęciem, jako sensacyę w najlepszym artystycznym gatunku.

— *Stan moralny społeczeństwa polskiego na podstawie danych statystyki kryminalnej.* Przez Józefa Konopczyńskiego. Z zapomogi Kasy Pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia d-ra Józefa Mianowskiego. Warszawa 1911. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

W części pierwszej tej pracy interesującej mówi autor o następujących przedmiotach: czynniki przestępczości wogóle, znaczenie statystyki kryminalnej i stan jej u nas, ogólna przestępczość Królestwa Polskiego, przestępczość poszczególnych narodowości, zamieszkujących w Królestwie Polskiem, wpływ na przestępczość: płci, wieku, stanu cywilizacyi, wykształcenia, profesyi, przestępczość ludności miejskiej i wiejskiej, oraz poszczególnych gubernii Królestwa, wreszcie—przestępstwa powrotne. Część drugą stanowią tablice statystyczne, które posłużyły autorowi do rozważań w pierwszej części zamieszczonych.

Z życia prowincyi.

Zytomierz, *d. 22 maja.*

D. 20 i 21 maja pod przewodnictwem gubernatora odbywały się narady powiatowych marszałków szlachty nad kwestyami, tyczącemi się wprowadzenia nowych ziemstw. Oczekiwany jest przyjazd generał-gubernatora i głównozarządzającego sprawami gospodarki miejscowej, p. Gerbela. Wspólne obrady rozstrzygną wynikłe wątpliwości i kwestyę list wyborczych, ułożonych z pewnemi omyłkami. Listy będą ogłoszone w formie poprawionej w czasie najbliższym.

Żydowskie T-wo dobroczynności uzyskało pozwolenie od gubernatora na założenie kolonii letnich dla dzieci. Przedsięwzięcie godne naśladowania, na które jednak nasze T-wo dobroczynności nie może sobie pozwolić z powodu braku środków. Mamy wiele potrzeb pilnych, które T-wo uwzględnia wedle sił i możności. W przytułku dla starców 30 osób znajduje dach i opiekę całkowitą, w ochronkach kilkudziesięciu chłopców uczy się stolarstwa i szewctwa pod kierunkiem wykwalifikowanych majstrów. Ilość wyrabianego obuwia zaopatruje w dostatecznej mierze własny sklep T-wa, który funkcyonuje dobrze, co przemawia za jakością towaru. Chłopcy w wieku szkolnym posyłani są do szkół rządowych miejskich.

Gdyby jednak fundusze T-wa powiększyły się z ofiarności publicznej, lub z prywatnego zapisu, za przykładem ś. p. mecenasa Żurakowskiego, dobrze by było, nie ograniczając się dbałością o zdrowie moralne i zabezpieczeniem przyszłości naszej ubogiej dziatwy, pomyśleć i o zdrowiu fizycznem.

D. 21 maja, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. arcybiskupa Wnukowskiego, w kościele katedralnym odprawione zostało uroczyste żałobne nabożeństwo za jego duszę. Prócz rodziny, na nabożeństwie było mnóstwo wiernych, którzy zawsze pamięć ś. p. arcybiskupa wielką czcią otaczają.

Włoszek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wykopaliska.** W kwietniu włościanin, orząc na swem polu w pobliżu Równego, zaczepił pługiem o kamień. Ponieważ w tej miejscowości niema kamieni, przypuszczano więc, że pod głazem znajduje się skarb i rozpoczęto poszukiwania. Wobec tego jednak, że pieniędzy nie znaleziono, a natrafiono natomiast na kości, zaprzestano dalszych poszukiwań. Wieść o znalezieniu kości rozeszła się po okolicy i d. 21 b. m. p. Edmund Okęcki w towarzystwie dwóch innych amatorów archeologów: prokuratora Nowickiego i p. Zewalda, kontrolera banku państwa, rozpoczął poszukiwania na własną rękę. Znaleziono i wydobyto jedno naczynie gliniane z ładną ornamentacyą, zupełnie dobrze zachowane i szczątki innych naczyń, również z bardzo ładną ornamentacyą. Według opowiadania właściciela tego kawałka ziemi, przy poszukiwaniu skarbu rozkopano grobowiec, wyłożony kamieniami i pokryty płaskimi kamieniami, wewnątrz którego w czterech rogach stały naczynia gliniane, a pośrodku leżały kości. Znalezione przedmioty wraz z kośćmi p. Okęcki zabrał do muzeum miejscowego.

O. E.

Bez maski.

Dom Cejtlina posiada już swoją historyę i nie wykluczonem jest, że będzie miał i... przyszłość.

Młodego Berenda — pochowano.

Młodszy brat jego prawdopodobnie zostanie kaleką, ale... „ma się lepiej“.

Chwiejący się olbrzym wciąż *jeszcze* stoi, czekając, aż komisya namyśli się: — w jaki sposób uczynić go nieszkodliwym.

Czy długo tak czekać będzie?...

Nawet „Kijewlanin“ twierdzi, że... „dom Cejtlina nie przestaje zagrażać sąsiednim sadybom“... Więc możebność nowej katastrofy jest wcale prawdopodobna, bo i cierpliwość cegieł ma swoją granicę, zwłaszcza, gdy takie cegły ułożyła i powiązała dłoń „inżynierów Cejtlinów“...

Jaka więc na to rada?...

Prosta.

Zamknąć ulicę, wstrzymać ruch pieszy, konny i tramwajowy, policyi dać „nowe zajęcie“, radzie miejskiej — nowy kłopot, i stworzyć — nową komisyę.

Czy nie przypomina to szanownemu czytelnikowi całej naszej aktualnej współczesności?...

„Dom Cejtlinowski“, to niemal prototyp „uspokojonego“ stanu rzeczy... My ciągle chowamy „młodych Berendów“; my ciągle leczymy „młodszych“, albo wogóle innych Berendów, którzy chociaż moralnie okaleczeni, ale jakoś żyć będą; dokoła nas wciąż coś się wali, jakieś ulice są pozamykane, jakiś ruch wstrzymany, jakieś niebezpieczeństwo nad głowami zawisa... Zresztą posiadamy i generalną komisyę, która zwie się Dumą Państwową i od sześciu już lat srodze medytuje nad zrobieniem w „przyszłości“... podpórek.

A projekt „uzdrowienia“ Cejtlinowskiego gmachu — czy nie jest także typowy?...

Zaprojektowano wysadzenie w powietrze sześciopiętrowego olbrzyma zapomocą... piroksyliny... Był mózg, który to zaproponował, były mózgi, które to rozważały...

A są przecie tacy niedowiarkowie, którzy sądzą, że przyszłe pokolenia nawet takiego pana Puryszkiewicza i innych tego rodzaju reformatorów do liczby mytów zaliczać będą!...

Cóż w takim razie uczyni historya z kijowskimi piroksylinistami, którzy, aby się pozbyć niebezpiecznej budowy, cały kwartał miejski w powietrze puścić gotowi?!...

Czarny Jegomość.

Nasze ziemstwa.

Wyborcy ziemscy na Podolu.

Powiat winnicki (cenzus 75 dz.).

Wyborcy polacy. Listy wyborcze powiatu winnickiego obejmują 92 wyborców polaków pełnocenzusowych, w tej liczbie 65 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 50,231,03 dzies., oraz 27 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na sumę 466,640 rb.

Kurya polska I zjazdu wyborców (posiadających od $^{1}/_{5}$ cenzusu) obejmuje 173 wyborców. W tej liczbie jest 21 właściciel posiadłości ziemskich o obszarze 793,48 dzies., co stanowi 10 pełnych cenzusów, oraz 152 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 476,264 rb., co wynosi 62 pełn. cenzusów. W ten sposób kuryi polskiej na I-szym zjeździe wyborców przysługuje prawo wybrania 82 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wyborców polaków, należących do II-go zjazdu wyborczego (od $^{1}/_{10}$—$^{1}/_{5}$ cenzusu) notuje lista 116. Właścicieli ziemskich w tej kategoryi jest 39, ogólny obszar ich majętn. 375,08 dz., co stanowi 5 pełn. cenzusów. Właścicieli nieruchomości jest 77, ogólna wartość ich nieruchomości wynosi 77,184 rb., co stanowi 10 pełnych cenzusów. Kuryi polskiej przysługuje więc prawo wybrania na II-gim zjeździe 15 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Reasumując powyższe dane, wnioskujemy, iż kurya polska na zjeździe wyborczym powiatu winnickiego może liczyć 189 wyborców, reprezentujących obszar 51,419,19 dz. i nieruchomości, oszacowanych na sumę 1,011,088 rb.

Wyborcy nie-polacy. Listy wyborców rosyjskich obejmują 89 wyborców pełnocenzusowych, w tej liczbie 67 ziemian o ogólnym obszarze posiadłości 43,484,28 dz., oraz 22 właścicieli nieruchomości, które oszacowane są ogółem na sumę 524,750 rb.

Kurya rosyjska I-go zjazdu wyborców powiatu winnickiego obejmuje 397 wyborców, w tem 69 właścicieli ziemskich z posiadłością 1,890,07 dzies. (25 pełn. cenzus.) oraz 328 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 988,370 rb. (131 pełn. cenzus.). Ogółem kuryi rosyjskiej I-go zjazdu wyborczego przysługuje prawo wyboru 156 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Kurya rosyjska II-go zjazdu wyborczego liczy 487 wyborców, w tej liczbie 204 ziemian z obszarem 2,020,74 dzies. (26 pełnych cenzusów) oraz 283 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 299,148 rb. (39 cenzus). Ogółem kuryi powyższej przysługuje prawo wyboru 65 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wobec tego na zebraniu wyborczem kurya rosyjska może liczyć 310 wyborców, reprezentujących obszar 47,395 dzies. oraz nieruchomości, oszacowanych na sumę 1,812,268 rb.

Oprócz tego lista obejmuje 6 T-w cukrowni, oraz 11 rozmaitych instytucyi, w tej liczbie kościół winnicki, których nieruchomości są oszacowane na sumę 1,724,010 rb., prócz tego do czterech z nich należy 1,108 dzies. gruntu. Przedstawiciele tych instytucyi zostaną włączeni do kuryi polskiej lub rosyjskiej zależnie od swej narodowości. 3 wielkie cukrownie:—gniewańska, kordelowiecka, korukowiecka są zapisane tylko z cenzusu posiadłości ziemskich, wartość należących do nich nieruchomości nie jest oznaczona.

Narada u generał-gubernatora.

Wczoraj po południu w mieszkaniu generał-gubernatora kijowskiego w obecności przybyłego do Kijowa z rana naczelnika głównego zarządu do spraw gospodarki lokalnej, ochmistrza Dworu Gerbla, odbyła się narada, poświęcona sprawom związanym z wprowadzoną obecnie w naszym kraju reformą samorządu ziemskiego.

Przewodniczył zebraniu generał-gubernator kijowski generał-adjutant Trepow. Obecni byli oprócz naczelnika głównego zarządu do spraw gospodarki lokalnej Gerbla, gubernator kijowski szambelan Giers, wicegubernator Kaszkariew, członkowie stali gubernialnego zarządu do spraw miejskich i ziemskich Kasjanow i Skarzyńskij, urzędnik do szczególnych zleceń przy głównym zarządzie do spraw gospodarki lokalnej Burow, oraz marszałkowie szlachty wszystkich powiatów gubernii kijowskiej.

W toku dyskusyi ochmistrz Dworu Gerbel zaopiniował między innemi, iż należałoby wyznaczyć terminy zebrań wyborczych w pewnych odstępach dla różnych powiatów, aby tym sposobem właścicielom ziemskim, posiadającym majątki swe w różnych powiatach i mającym w każdym z nich prawo udziału w zebraniach wyborczych do ziemstw, dać możność urzeczywistnienia swych praw wyborczych we wszystkich zebraniach, w ktorych z tytułu posiadanych nieruchomości mają prawo uczestniczyć. Następnie naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej położył nacisk na ścisłe oznaczanie w listach wyborczych majątków, które przeszły w inne ręce w drodze spadku, aby właściciele ich nie zostali wskutek tego rodzaju niedokładności opuszczeni w listach wyborczych.

Po wyznaczeniu terminów zebrań wyborczych i zjazdów oraz rozpatrzeniu regulaminu, opracowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych dla powyższych zebrań i zjazdów, zebranie zostało zamknięte.

Zebranie przedwyborcze.

Wczoraj w Kijowie odbyło się zebranie przedwyborcze właścicieli ziemskich (rosyan) powiatu czerkaskiego, posiadających pełny cenzus wyborczy oraz kilku wyborców miejskich z Czerkas i Śmiły, w celu obrania komitetu wyborczego dla powiatu czerkaskiego i wyznaczenia zebrania przedwyborczego w Czerkasach. Po ożywionej wymianie zdań uchwalono wyznaczyć ogólne zebranie przedwyborcze na dzień 31 maja w Czerkasach, o czem rozesłać poszczególnym wyborcom specyalne zawiadomienia.

Zarząd gubernialnego komitetu wyborczego.

Wczoraj ukonstytuował się zarząd kijowskiego gubernialnego komitetu wyborczego (rosyjskiego). Zebrani przedstawiciele wszystkich powiatów gub. kijowskiej uchwalili powierzyć mandaty: ks. Kurakinowi, pp. Sukowkinowi, prof. Czernowowi, Talbergowi, Rewie, Demczence i Płachowowi. Na prezeza zarządu wybrano prof. Czernowa, na sekretarza p. Demczenkę. Zarządowi powierzono kierownictwo kampanią wyborczą.

Gubernialny zjazd wyborczy.

(Dokończenie).

Po prof. Czernowie na trybunę wstąpił prezes ziemstwa kijowskiego p. *Sukowkin.* Mówca skreślił dzieje gospodarki ziemskiej wogóle od czasu wywłaszczenia włościan.

Referat p. S. zawierał niektóre ciekawe cyfry z działalności „margarynowego“ ziemstwa, jak np. cyfry podatków w ziemstwie kijowskiem. W ciągu 7-letniego okresu działalności ziemskiej, ogólna suma wydatków dosięgła 21,194,486 rb. Wydatkowano tę sumę w sposób następujący: 11% na budowę i utrzymanie dróg, 5% — na utrzymanie zarządu ziemskiego, 39% — pomoc lekarską, 2½% — pomoc weterynaryjną, 6,11% — utrzymanie duchowieństwa i szkół parafialnych, 17% — oświatę ludową, 1,38% na wydatki różne, między innemi pomoc rolną i t. d.

Budżet ziemski, spreliminowany w r. 1904 w sumie 1,5 mil. rb., w 1910 r. wzrósł do 4,100 tys. rb. Jednocześnie wzrastało opodatkowanie: z 15 kop. do 47 kop jednej dziesięciny i z 15 kop. do 31 kop. nieruchomości, oszacowanych na 100 rb. Następnie p. Sukowkin szczegółowo informował o pracach dokonanych w każdej dziedzinie gospodarki ziemskiej, w końcu zaś przemowy podkreślił dwie główne zasługi ziemstwa: jedna — jest to przygotowanie szeregów doświadczonych pracowników ziemskich, którzy teraz będą mogli prowadzić dalej gospodarkę ziemską, druga — polega na tem, iż w pracę ziemską nie wprowadzono polityki. Ziemstwo z dumą może oświadczyć, iż w ciągu 7 lat ani jeden jego pracownik „nie był skompromitowany politycznie“.

W dalszym ciągu ks. Kurakin udziela głosu p. Czychaczewowi, b. wicegubernatorowi kijowskiemu (który nie jest wyborcą).

P. *Czychaczew* mówi widocznie bez przygotowania z wielką swadą, przechodzącą w patos. Mówca daje szkic historyczny przedstawicielstwa narodowego w Rosyi od czasów soboru powszechnego, podkreśla iż Monarcha rosyjski posiada władzę nieograniczoną, czego dowodem — izby prawodawcze, które mogą być na zawsze rozwiązane za wolą monarszą.

Po takim wstępie i długich wywodach o ziemstwie wogóle, przechodzi p. Czychaczew do nowego ziemstwa w sześciu guberniach.

Wiele można robić zarzutów naszemu ziemstwu—pierwszy z nich dotyczy zbytniej demokratyzacyi ziemstwa. Bezwątpienia byłoby rozsądniej powierzyć ziemstwo z początku więcej zamożnym warstwom, lecz było to nie do osiągnięcia, ponieważ znaczna część ich—są to polacy.

Drugi zarzut dotyczy systemu kuryalnego. Niektórzy znajdują to niesłusznem zmniejszaniem praw, przysługujących kulturalnemu ogółowi polskiemu, inni widzą w tem *votum* nieufności względem polaków, mówca jednak solidaryzuje się z tymi, którzy widzą w tem początek „samookreślenia narodowego“ i uważa, że rząd nawet popiera (!!) tę część ludności, która jest obcą temu krajowi, której istnienie tu jest zjawiskiem nienormalnem... Rząd tak dalece ochrania interesy „inorodców“, że zapewnia polakom udział we wszystkich zebraniach ziemskich, nawet tam, gdzie oni, stanowiąc mniejszość, nie mogliby być wybrani i gdzie teraz będą mogli bronić swych ciasnych interesów narodowościowych. Rząd chciał, aby wszyscy działacze, miejscowi i polacy zjednoczyli się we wspólnej pracy, zanim obydwa narody wielkiego słowiańskiego plemienia nie zleją się w jednem wspólnem łożysku (grzmot oklasków).

Pierwsze miejsce wśród wygłoszonych na zebraniu sprawozdawczem referatów bezwątpienia należy się referatowi p. *Rewy*, o zadaniach przyszłego ziemstwa. Utrzymany w spokojnym rzeczonym tonie referat zawierał wiele cennych wskazówek co do pracy w przyszłem ziemstwie i zainteresował nawet tak niewdzięczne audytoryum, jakie było na tem zebraniu. P. Rewa mówił między innemi, że nasze ziemstwa powinny przedewszystkiem oprzeć pracę swą na podłożu ekonomicznem, co jest tem łatwiej, iż, zdaniem mówcy, reforma ziemstwa daje wolność nie tylko pracy, lecz i duchowi. Ziemstwa wolne od polityki mogą wszystkie swe usiłowania zwrócić w tym kierunku. Powinny one nie tylko wprowadzać zarządzenia kulturalne, lecz i ekonomiczne: drobny kredyt, pomoc agronomiczna, kooperacya—oto jest pole działalności dla ziemstw; a przy zwiększeniu się rozwoju ekonomicznego sam przez się podniesie się stan kulturalny ludności.

Teraz stale wzrasta wychodztwo ze wsi do miast. Potrzeba by wieś wysyłała żywioły kulturalne— a zadaniem ziemstwa jest stwarzać kulturalny proletaryat ekonomiczny i wzmocnić stan ekonomiczny kraju. Wówczas będziemy silni, a stworzyć siłę nie kosztem osłabienia przeciwników, lecz spotęgowaniem własnej mocy—oto jest zadanie rosyjskiego młodego, szlachetnego nacyonalizmu.

Po p. Rewie p. Demczenko odczytał szczegółowy referat o ziemskich finansach w związku z reformą ziemską, wykazując, iż reforma pociągnie za sobą zwiększenie opodatkowania na 1,5—4,9 kop. od 100 rb. sumy szacunkowej. Po referacie tym, w czasie którego znacznie się przerzedziły szeregi zebranych, uchwalono wysłać telegramy z wyrażeniem uczuć Najpoddańszych oraz z podziękowaniem prezesowi rady ministrów za reformę, poczem zarządzono przerwę.

Po przerwie zapisał się do głosu p. *Bublik.* Mówca poddał ostrej krytyce program zjazdu, zajmującego się sprawami teoretycznemi, a pomijającego najżywotniejsze sprawy bieżące. Zjazd zupełnie nie zajmuje się kwestyami wyborów i nie reaguje na postępowanie władzy wykonawczej, która dąży do zmniejszenia szeregów wyborców wówczas, gdy prawodawca starał się je rozszerzać. Dążność ta przedewszystkiem polega na wyznaczaniu zjazdów w niedogodnych punktach gubernii. W pow. kijowskim zjazdy wyznaczono w Makarowie i Trypolu, choć wiadomo, iż 400 letników światoszyńskich nie pojedzie ani do jednego, ani drugiego. W ten sposób zostaną przerzedzone szeregi wyborców niepełnocenzusowych. Komitet gubernialny tworzy się samozwańczo, nie wszystkie powiaty posiadają w nim swych przedstawicieli.

P. Bublikowi odpowiadał p. Rewa, tłómacząc, iż sprawy powiatowe nie mogą wchodzić w program zjazdu gubernialnego, a wyznaczenie miejsc wyborów należy do kompetencyi administracyi.

Posiedzenie rady miejskiej.

Przewodniczy d-r Burczak, radnych niewiele.

Rada miejska rozpatrzyła wniosek komisyi do potrzeb miasta o przyłączeniu do m. Kijowa przedmieść: Szulawki, „Karawajowskich Dacz“ oraz realności politechniki kijowskiej. Komisya powzięła ten wniosek na skutek próśb mieszkańców wskazanych dzielnic. Rada uchwaliła przyłączyć przedmieścia z tem, iż będą im przysługiwały prawa ogólnomiejskie. Prośbę policmajstra o uzbrojenie nanowo policyi pozostawiono bez odpowiedzi do czasu wyjaśnienia, o ile miasto obowiązane jest do tego.

Resztę zebrania poświęcono kryzysowi kasowemu zarządu miejskiego. Prezes komisyi finansowej p. Rzepecki komunikuje zebranym, iż nieład w prowadzeniu gospodarki miejskiej, nieodróżnianie wydatków nadzwyczajnych od zwyczajnych i budowlanych doprowadził do tego, iż w kasie zabrakło pieniędzy. Obecnie rozpoczęto już prawidłową gospodarkę, uznano, iż budowle można prowadzić nie na rachunek środków bieżących, lecz pożyczek obligacyjnych; nie można również ze środków bieżących czerpać na wydatki nadzwyczajne, jak np. na walkę z epidemią. Należy jednak zlikwidować dawne rachunki i w tym celu komisya podaje następujące wnioski: 1) emisya pożyczki obligacyjnej w kw. 500 tys. rb. na pokrycie wydatków budowlanych i nadzwyczajnych, 2) otwarcie zarządowi miejskiemu kredytu w bankach miejscowych do sumy 500 tys. rb. pod zastaw nieruchomości miejskich i funduszu emerytalnego urzędników.

Referat p. Rzepeckiego wywołał burzę... w szklance wody. Radni—w tym razie przeważnie z prawicy—zamiast zoryentować się w sytuacyi i przyjść do wniosków konkretnych, albo przynajmniej poddać poważnej krytyce postępowanie zarządu miejskiego, rzucali na wiatr nieuzasadnione zarzuty i wnioski. Tak p. Bryczkin proponował sumę 500 tys. rb. długu miejskiego rozłożyć pomiędzy radnych i członków zarządu miejskiego i zmusić ich do spłacenia jej, p. Józefi oburzał się na to, iż deficyt przy budowie hal targowych wyniósł 200 tys. rb., choć po udzielonej później informacyi przez p. Falberga deficyt ten wynosi 40 tys. rb. Inni dziwili się, że

wydatki na walkę z epidemiami sięgają 216 tys. rb nie zważając na to, iż z tą klęską walczono w ciągu lat 4. Wreszcie p. Dubrynin znowu we wszystkiem widział wykroczenie przeciw prawu.

Mówiono dużo, przyznać należy, że głos rozsądku zwyciężył i na głosowaniu tajnem wnioski komisyi rewizyjnej przyjęto znaczną większością głosów.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 25 (7) Grzegorza VII.
Jutro 26 (8) Filipa i Nereusza.

Wschód słońca o godz. 3 m. 5..
Zachód słońca o godz. 8 m. 03
Długość dnia godz. 16 m. 11

Kalendarzyk Historyczny.

25 maja (7 czerwca).

Roku 1596. Hetman Polny Stanisław Żółkiewski gromi kozaków pod wodzą Nalewajki i Łobody nad rzeką Sułą pod Łubnami. Wojsko polskie bierze do niewoli Nalewajkę z całym taborem, działami i sztandarami.

— **Z P. T. G.** Doroczna dwudniowa wycieczka kolarska do Żytomierza odbędzie się dn. 29 i 30 maja bez względu na stan pogody.

Wyjazd nastąpi: 1) o godz. 6-ej po poł. i 2) o godzinie $8^1/_2$ po poł.

Pożądanem jest by uczestnicy stawili się punktualnie, mając rowery w dobrym stanie. Punkt zborny: Kawiarnia Udziałowa.

— **Z kijowskiego T-wa rolniczego.** Onegdaj odbyło się niezwykle liczne zebranie zarządu kijowskiego T-wa rolniczego. Przewodniczył prezes T-wa p. J. Dawydow. Zebraniu zakomunikowano, iż T-wo rolnicze nabyło na własność od d-ra Januszewskiego laboratoryum rolnicze i stacyę oceny nasion, i że w tym celu zostało utworzone konsorcyum finansowe, które złożyło 17 tys. rb., wnoszonych stopniowo w ciągu dłuższego przeciągu czasu. Zarząd przyjął to do wiadomości i uchwalił wyrazić wdzięczność swemu prezesowi za pracę, podjętą w tym kierunku.

Uzyskanie na własność laboratoryum rolniczego umożliwiło zarządowi organizacyę sekcyi rolnej. Na zebraniu ukonstytuował się zarząd sekcyi, który będzie się składał z prezesa T-wa p. Dawydowa, prof. Kluczarewa, pp. L. Zdrojewskiego, J. Własowa, d-ra Januszewskiego, przyczem zarządowi przyznano prawo kooptacyi członków. Omawiano następnie kwestyę udziału T-wa rolniczego w uroczystościach sierpniowych w Kijowie oraz kwestyę jubileuszu 35-letniego istnienia T-wa, przypadającego w r. b. W związku z temi sprawami uchwalono zwołać w sierpniu r. b. nadzwyczajne walne zebranie członków T-wa.

Członek zarządu p. Perro złożył sprawozdanie z prac komitetu rejonowego w sprawie sieci kolei podjazdowych. Prace te nie wyszły dotychczas z okresu przygotowawczego, przyczem komitet uchwalił, iż do kolei podjazdowych mogą należeć odnogi, nie przekraczające 60 wiorst długości. Następnie zarząd uchwalił wystosować do departamentu rolnictwa prośbę o wyasygnowanie T-wu zapomogi w kw. 3 tys. rubli na organizacyę sekcyi rolnej. W końcu omawiano sprawę kijowskiej wystawy krajowej i projekt urządzenia jej na terytoryum dawnej wystawy. Ponieważ w r. 1913 upływa termin na dzierżawę placu wystawowego, uchwalono prosić hr. A. Tyszkiewicza i p. Dawydowa o wyjednanie u władz wojskowych prolongaty terminu na lat 6.

— **Dochód brutto kolei Południowo-Zachodnich w kwietniu** r. b. wyraził się w następujących cyfrach: za przewóz 1,136,864 podróżnych—1,310,643 rb., za przewóz 56,926,168 pudów ładunków — 3,614,812 rb., z innych źródeł (nie licząc przewozu służbowych ładunków) uzyskano 622,545 rb., co wynosi ogółem 5,548,000 rb. Dochód od 1 stycznia do maja r. b. wynosi 23,571,000 rb. W ciągu zaś całego 1910 r. do kasy kolei wpłynęło brutto 71,447,782 rb.

— **W sprawie handlu markami.** Na skutek skargi p. N., który oznajmił, iż w kiosku na rogu Puszkińskiej i Proreznej za markę 10-kopiejkową zażądano od niego 12 kop., naczelnik biura pocztowego zwrócił uwagę na zbyt dużą nadwyżkę, pobieraną w sklepach za marki, co sprzeciwia się prawu, na mocy którego sklepy mogą brać za każdą markę o $^1/_2$ kopiejki więcej od jej wartości nominalnej.

Naczelnik poczty zwrócił się do policyi, prosząc aby na przyszłość nie pozwalała na podobne nadużycia.

— **Wybór prezesa.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu Towarzystwa spożywczego urzędników kolei Południowo-Zachodnich na prezesa zarządu Towarzystwa na rok 1911 — 12 został obrany ponownie p. W. Zimelew.

— **Skwirska kolejka podjazdowa.** Wązkotorowa kolejka podjazdowa Skwira — Popielnia d. 15 lipca zostanie częściowo oddana do użytku publicznego dla przewozu podróżnych i ładunków. Pozostało jeszcze do zbudowania 6 wiorst linii kolejowej. Budowa ma być ostatecznie ukończona w sierpniu i wówczas dopiero otwarty zostanie prawidłowy ruch pociągów osobowych i towarowych.

— **W sprawie autobusów.** Wydelegowany przez radę miejską dla wybrania zagranicą typu autobusów, odpowiadającego warunkom kijowskim, bar. Orgis-Rutenberg zawiadomił prezydenta miasta, iż nie może wziąć udziału w delegacyi.

— **Nowy ogródek.** Zarządowi miejskiemu złożono ofertę na wydzierżawienie ogródka „Ermitage“ na wyspie Truchana, dla urządzenia w nim „Café chantant'u“. Przedsiębiorca ofiarowuje 1,500 rb. tenuty rocznej.

OSOBISTE.

— Senatorowie I. Fojnickij i D. Suchodolskij, wczoraj wieczorem wyjechali pierwszy do Starogorodki pow. osterskiego, drugi do Raszkówki pow. piratyńskiego.

— OSZUSTWO. W tych dniach petersburski kupiec A. Szwedczykow padł ofiarą oszustwa, którego epilog rozegrał się w Kijowie. Szwedczykow, na mocy propozycyi swego dobrego znajomego D. Nesterowa, zgodził się na pożyczenie na kilka dni 5,000 rb. niejakiemu Arcybaszewowi na pewną dogodną tranzakcyę, która miała być dokonana w Żytomierzu. Sz. d. 23 maja przyjechał do Żytomierza i w hotelu „Francya“ doręczył Arcybaszewowi papierów aktowych na sumę 4170 rb., marek na sumę 18 rb. oraz 817 rb. gotówką. Arcybaszew wydał Sz. kwit, na mocy którego zobowiązał się do wypłacenia mu na drugi dzień 6,500 rb. Tegoż dnia A. został telegraficznie wezwany do Kijowa. Pierwszym pociągiem Arcybaszew i Szwedczykow wyjechali do Kijowa i zatrzymali się w hotelu „Europejskim“, gdzie miał na nich czekać osobnik, z którym A. miał wspólnie załatwić interes. Ponieważ jednak owego osobnika w hotelu nie zastano, więc A. poszedł go szukać na miasto. Próżno jednak Szwedczykow czekał na powrót swego znajomego. Przekonawszy się, iż padł ofiarą oszustwa, Sz. oddał sprawę w ręce policyi śledczej.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj z rana w domu № 31 przy ul. Dmitrowskiej powiesiła się żona urzędnika 20-letnia E. Matwiejukowa. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— KRADZIEŻE. W domu № 27 przy ul. Funduklejowskiej z mieszkania Blanka skradziono rzeczy wartości 300 rb.

— Przy ul. Lwowskiej № 10 służąca Polipina skradła swej chlebodawczyni Orłowej rzeczy wartości 100 rb.

Złodziejkę zaaresztowano.

— W domu № 42 przy Kreszczatyku w sklepie Winokura skradziono złoty pierścionek z bryljantami i innymi kamieniami.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj w posesyi № 31 przy ul. Wwiedeńskiej spadł z huśtawki I. Kowbanow, przyczem potłukł się bardzo silnie i stracił przytomność. Poszkodowanemu udzielono pomocy lekarskiej.

— „DEZERTER“. D. 23 maja na rynku Halickim dozorca kolonii i policya aresztowali I. Stecenkę, który zbiegł z rubieżowskiej kolonii dla nieletnich przestępców.

W drodze do cyrkułu S. usiłował umknąć, zatrzymano go wszakże i odprowadzono do cyrkułu bulwarowego.

— ZEPSUTE MIĘSO. W domu № 4 przy G. Wale w masarni Kiselewa komisya sanitarna wykryła 3 pudy zepsutej słoniny. Spisano protokół.

— TAKŻE ŻONA. W tych dniach z mieszkania Razaczkowa (Kuznieczna, 100) skradziono klejnoty i rozmaite rzeczy wartości 700 rb. oraz weksli na sumę 450 rb. Poszkodowany oświadczył, iż sprawczynią kradzieży jest jego żona Chana, która ze swoim znajomym Zasławskim uciekła do m. Olszanki pow. wasylkowskiego.

— W SPRAWIE KATASTROFY BUDOWLANEJ. Wczoraj z rana pod kierownictwem inżynierów gubernialnego oraz miejskich przystąpiono do burzenia najbardziej zagrażających części domu br. Cejtlin. Ściany są burzone po jednej cegle. Rozmiary burzenia domu określić ma komisya. Przejazd koło zagrożonego domu w dalszym ciągu jest wzbroniony.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj rano w domu № 31 przy ul. Dmitrijewskiej powiesiła się 20-letnia żona urzędnika zarządu kolejowego E. Matwiejuk. Zmarła przed kilku miesiącami powiła syna i od tego czasu zaczęła zdradzać pewne nienormalności.

— Z NĘDZY. Wczoraj w domu № 21 przy ul. Boryczew-tok usiłowała otruć się Praskowia Sz. Zmarłą popchnął do desperackiego kroku długotrwały brak pracy i nędza. Pogotowie uratowało desperatkę.

Z SĄDOW.

Znęcanie się.

Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę wójta (starosty) Głowacza, oskarżonego o znęcanie się. Treść oskarżenia zawiera się w kilku słowach. Woźny kijowskiego instytutu politechnicznego Jacyszyn udał się do wsi Owieczaczje powiatu berdyczowskiego, gdzie miał odebrać należące mu się od kilku miejscowych mieszkańców pieniądze. Jeden z dłużników widocznie nie miał ochoty uiścić się z długu, wskutek czego pomiędzy nim a Jacyszynem zaszła sprzeczka na ulicy. Na to nadszedł miejscowy starosta wioskowy Głowacz, który nakazał im zachowywać się cicho, gdy zaś Jacyszyn coś na to odpowiedział, rzucił się nań z kijem. Pod razami Jacyszyn niebawem padł na ziemię, krewki zaś starosta złamawszy na nim jeden kij, pochwycił drugi i bił do póty, dopóki miał siły. Ogółem woźny otrzymał około 100 kijów. W stanie nieprzytomnym z rozporządzenia starosty, odwieziono go do miejscowego aresztu. Tu spisano protokół i wezwano lekarza.

Wczoraj Głowacz zasiadł na ławie oskarżonych w kijowskiej izbie sądowej pod zarzutem przestępstwa, przewidzianego art. 1489 i 1490 kodeksu karnego. Jednakże, na podstawie orzeczenia biegłych, izba sądowa uznała go winnym zadania lekkiego pobicia i zastosowała art. 345 kodeksu karnego, skazując na 1 i pół miesiąca aresztu policyjnego.

TEATR I MUZYKA.

Ukraińska trupa Koleśniczenki wystawia w piątek dn. 27 maja sztukę p. t. „Za ridnyj kraj“ — jest to tłómaczenie znanej sztuki „Obrona Częstochowy“, którą wystawiano w Warszawie, Łodzi i innych miastach z ogromnem powodzeniem.

Należy przypuszczać, że i w Kijowie sztuka ta będzie miała powodzenie, tembardziej, iż dyrekcya, jak nas zapewniano, zwróciła specyalną uwagę na wierność historyczną kostyumów i dekoracyi.

Te ostatnie są pendzla artysty dekoratora Olengendena.

KRONIKA POLSKA.

— **Jubileusz „Sokoła“ poznańskiego.** Niedzielny obchód 25-lecia „Sokoła“ poznańskiego z powodu ustawy, zabraniającej przemawiać po polsku na zebraniach publicznych, ograniczy się do charakteru uroczystości czysto domowej. Policya zabroniła urzędowego udziału w jubileuszu delegatom sokołów galicyjskich. Delegacye sokołów: z W. Ks. Poznańskiego, Śląska i Prus Zachodnich przybyły na obchód ćwierćwiecza w komplecie.

— **Jubileusz Tow. lekarskiego w Łodzi.** Z racyi 25-letniego jubileuszu Tow. lekarskiego w Łodzi odbyło się uroczyste zebranie członków tej zasłużonej instytucyi i zaproszonych gości.

Posiedzenie niedzielne o godz. 7 wiecz. zagaił prezes Towarzystwa dr. Krusche. Następnie dr. Kolinski i Pinkus scharakteryzowali dzieje Towarzystwa oraz jego rozwój. Później zabierali głos delegaci od wszystkich Towarzystw lekarskich w Królestwie Polskiem, przedstawiciele Tow. lekarskich z za kordonu i przedstawiciel Tow. naukowego warszawskiego.

Wszyscy mówcy podnosili działalność naukową i społeczną Towarzystwa lekarskiego w Łodzi, a także jego zasługi z powodu zwołania zjazdu lekarzy.

Zebranie było bardzo liczne i zgromadziło razem z gośćmi przeszło 200 osób.

— **Gromadne chrzty pruskie.** W ostatnich czasach dokonano znowu chrztu na szeregu miejscowości w W. Ks Poznańskiem, mianowicie: w pow. jarosińkim przechrzczono gminę Boguszyńskie Olędry na Herrnam, Kruszyńskie Olędry na Grosshaulam; w pow. odolanowskim obwód dominialny Pogrzybowo zamieniono na obwód gminny pod przechrzczoną nazwą Waldmark.

— **Oblężenie cyganów.** W ubiegły poniedziałek o godz. 6 wiecz., jedenastu dobrze uzbrojonych bandytów otoczyło nagle tabor cygański, rozłożony w lesie rendzińskim, w odległości o półtorej wiorsty od wsi Jasień, w pow. radomskim. Żądanie bandytów było krótko wyrażone: „pieniądze i kosztowności—albo życie“. Cyganie i cyganki rzucili się na kolana, błagając o darowanie im życia. Kilku bandytów dla postrachu zaczęło bezustannie ostrzeliwać tabor, inni zaś łupili co się dało. Wreszcie, zabrawszy kosztowności na rb. 1,300 i kilka rubli w gotowiźnie, bandyci zbiegli w kierunku Włoszczowy i Przedborza. Z huty szklanej w Jasieniu dano zaraz znać przez telefon naczelnikowi powiatu, który zarządził pościg konny, wynik jednak niewiadomy.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Zjazd lekarski.

Łódź (Wł.). Zjazd lekarzy prowincyonalnych powziął 31 doniosłych uchwał. Przyszły zjazd odbędzie się za trzy lata w Lublinie.

Zjazd nauczycieli.

Lwów (Wł.). Dwudniowy zjazd nauczycieli szkół wyższych uchwalił założyć nowe gimnazya żeńskie w Krakowie i Lwowie, wprowadzić w przyszłym roku szkolnym ośmioklasowe szkoły realne oraz przeprowadzić reformę umundurowania uczniów. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych wybrało na swego prezesa profesora Kallenbacha.

Choroba metropolity.

Lwów (Wł.). W stanie zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego nastąpiło znaczne pogorszenie.

Jubileusz Sokoła.

Poznań (Wł.). Dwudniowy jubileusz „Sokoła“ miał przebieg niezwykle wspaniały. Nastrój panował podniosły, dochodzący często do entuzyazmu. Uroczystości zakończyła uczta wspólna, która się odbyła w Domu Katolickim. Otrzymano mnóstwo telegramów ze wszystkich ziem polskich.

Zamach skrytobójczy.

Stary-Konstantynów (Wł.). Niewiadomy złoczyńca ranił ciężko p. Edwarda Pruszyńskiego, właściciela Wolicy pod Starym-Konstantynowem. Zbrodnia dokonana została wieczorem. P. Pruszyński leżał już w łóżku i, jak zwykle przed snem, czytał książkę. Nagle rozległ się strzał, dany z zewnątrz. Ukryty w ciemności zbrodniarz dobrze i wygodnie mierzył w jasno oświetloną ofiarę swej zemsty. Kula przeszyła klatkę piersiową i utkwiła w płucach. Dotychczas p. Pruszyński żyje, choć stan jego jest groźny. Powód zbrodni niewiadomy. Nie udało się dotąd wykryć sprawcę tego strasznego czynu.

Zakaz katechizacyi.

Ołyka (Wł.). Administratorowi w Ołyce ks. Duszczykowi miejscowa policya zabroniła katechizacyi dzieci, która miała się odbyć w kościele.

Ks. Duszczyk zwrócił się w tej sprawie do władzy dyecezyalnej i oczekuje rezolucyi.

Rozruchy wśród winogrodników.

Paryż (Wł.). Trzystu winogrodników, śpiewając pieśni rewolucyjne, urządziło pochód do ratusza w Bar-Sur-Aube. Żandarmerya oraz kawalerya kilkakrotnie atakowały i płazowały tłum demonstrantów. Aresztowano przywódców manifestantów. Spodziewane są dalsze tłumne rozruchy. Na burzliwych zgromadzeniach uchwalane są groźne rezolucye.

Paryż (Wł.). W dniu dzisiejszym rada ministrów zbiera się w celu obradowania nad obecną sytuacyą w Szampanii.

Wystawa rzemieślnicza.

Berlin (Wł.). W dniu 26 czerwca n. st. otwarta zostanie trzydniowa polska wystawa rzemieślnicza. Związek rzemieślniczy urządza na wystawie specyalny dział kobiecy.

Dar królewski.

Rzym (Wł.). Z powodu odsłonięcia pomnika narodowego król Wiktor Emanuel II ofiarował półtora miliona lirów na przytułek dla dzieci.

Proces o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego.

Petersburg (AP). Henken uchyla się od obrony Michałowskiego wobec różnicy swych poglądów z poglądami klienta na sprawę i plan obrony. Trojanowski, obrońca Dąbrowskiego, wskazuje, że Dąbrowski odważył się na dokonanie przestępstwa dzięki słabości woli oraz brakowi inteligencyi i już odpokutował swą winę przez rok zamknięcia w więzieniu śledczem. Perewerzew, obrońca Olszewskiego, zwraca uwagę, że Olszewski popełnił występek tylko wówczas, gdy go zapewnili, że podpisując testament, wykona istotne życzenie ks. Ogińskiego, który zmarł nie pozostawiwszy testamentu. Olszewski miał do wyboru: albo postąpić według prawdy formalnej, lub też według prawdy upragnionej. On wybrał tę ostatnią i dziś tego głęboko żałuje.

Petersburg (AP). Mowy obrończe zostały zakończone. Głos zabiera ponownie prokurator. Odpowiadając obrońcom, oskarżyciel zaznacza, że uważa Wonlarlarskiego—ojca w równym stopniu winnym, jak i Wonlarlarskiego—syna. Następnie przemawiali pełnomocnicy powodów cywilnych i obrońcy Wonlarlarskich, Pileckiego, Karandżjewa i Monkiewicza. Przewodniczący udziela ostatniego słowa podsądnym. Dymitr Wonlarlarski oświadcza, iż w sprawie sfałszowania testamentu wypowiedział wszystko, co mógł powiedzieć. Teraz odważa się mówić tylko dla tego, że na sądzie objawił się nowy dramat, nowa prawda. Na sądzie dowiedział się o tajemnicy swego pochodzenia — i nie wie czyim jest synem. Obecnie nie sądzi on, iż na ławie oskarżonych zasiada ojciec i syn. Długołęcki oznajmia, iż sprawa ta zrujnowała go, że już niewiele dni ma przed sobą do przeżycia i prosi, aby mu dano możność pobłogosławienia syna uczciwemi rękoma. Pilecki zrzeka się słowa. Proniewski twierdzi, iż jest niewinnym. Na prośbę Włodzimierza Wonlarlarskiego część jego wyjaśnień wysłuchana została przy drzwiach zamkniętych. Po wznowieniu posiedzenia przy drzwiach otwartych, W. Wonlarlarski oświadcza, oskarżano go nie o sfałszowanie testamentu, lecz o nadużywanie wpływów i stosunków. Rozpatrując poszlaki, W. Wonlarlarski zaznacza, że prawie nikogo z podsądnych nie znał i z żadnym z nich nie rozmawiał.

Na syna podczas ostatnich dni patrzył ze wstrętem. „Niech Bóg chroni każdego — kończy W. Wonlarlarski — aby miał usłyszeć od swego syna powątpiewanie co do tego, kto jest jego ojcem“.

Ogłoszono przerwę.

Konflikt.

Petersburg (Wł.). Z Berlina donoszą, iż pomiędzy Rosyą a Chinami wynikł konflikt w sprawie odnowienia traktatu z 1881 roku.

Odmowa zatwierdzenia.

Petersburg (Wł.). Stolypin odmówił zatwierdzenia postanowienia Dumy Państwowej o nadaniu stypendyom miejskim tytułu imienia hr. Tołstoja.

Na Bałkanach.

Sofia (AP). Przybył turecki następca tronu Jusuf-Izzeddin. Na dworcu w imieniu króla powitał go generał Markow-Dobrowicz, w imieniu zaś rządu—Geszow.

Cetynia (AP). U stóp góry św. Mikołaja, znajdującej się na samej granicy, słychać było wystrzały armatnie w kierunku Alessio.

Cetynia (AP). Wybuchło powstanie wśród plemienia mirydytów, zamieszkałego na poł.-wschodzie od jeziora Skutaryjskiego. Mirydyci, którzy dotychczas nie brali udziału w powstaniu, zajęli górę „Stary Alessio“ i przerwali komunikacyę telegraficzną pomiędzy Alessio i San-Giovanni-di-Medua.

Sofia (AP). Geszow w przemówieniu do wyborców powiedział: „Rząd nie zamierza zmieniać konstytucyi w duchu konserwatywnym. Miejscowe zatargi, które wynikły z powodu źle zorganizowanej straży pogranicznej, nie mogą wpłynąć na zmianę dobrych stosunków z Turcyą. Rząd bułgarski, podobnie jak i turecki, gotów jest ukarać winnych“.

Cetynia (AP). Mirydyci posiadają przeszło 5,000 karabinów, z tej liczby około 1,000 było schowanych w górach podczas rozbrojenia ludności przez turków, a 9,000 przywieziono morzem. Mirydyci zdobyli miasto Alessio. Wczorajsza proklamacya komitetu albańskiego podpisana jest przez adwokata włoskiego Torrenzio Tozzi.

Cetynia (AP). Królewicz Mirko nie pojedzie na spotkanie sułtana do Kossowa.

Cetynia (AP). Krążą pogłoski, że Mikołaj czarnogórski odwiedzi Konstantynopol w lecie.

Konstantynopol (AP). Omawiając podróż sułtana do Macedonii prasa turecka podkreśla znaczenie tego faktu, wykazującego potęgę Osmanów, których sztandar po upływie czterech stuleci znów powiewać będzie nad namiotem sułtana na Kossowskiem polu.

„Senin“, dawniejszy „Tanin“, pisze: W chwili, kiedy władza nad prowincyami europejskiemi ostatecznie wyśliznęła się z rąk Turcyi, konstytucya uratowała sytuacyę, utwierdziwszy tę władzę na rzecz muzułmanizmu. Podróż sułtana jest uroczystem potwierdzeniem muzułmańskiego panowania w Macedonii“.

Petersburg (Wł.). Donoszą z Sofii, iż król czarnogórski w rozmowie prywatnej wyraził się, iż wojna z Turcyą jest nieunikniona.

Podróż Sazonowa.

Petersburg (Wł.). Według otrzymanych z Paryża wiadomości minister spraw zagranicznych Sazonow po przyjściu do zdrowia przyjedzie do Baden-Baden, gdzie ma się spotkać z kanclerzem Bethmann-Hollweg'iem w celu omówienia ważniejszych kwestyi bieżących.

Odroczenie.

Petersburg (Wł.). Komisya sądowa Rady Państwa na skutek prośby Stołypina i Szczegłowitowa odłożyła do jesieni kwestyę decydowania spraw cywilnych przez sądy gminne.

W sprawie reformy kalendarza.

Petersburg (Wł.). Powrócił z Berna poseł do Rady Państwa Jermołow, który wyjaśnił, iż reforma kalendarza powszechnego jest sprawą dalekiej przyszłości.

W sprawie nauczania powszechnego.

Petersburg (Wł.). Szwarc wypowiedział się za odłożeniem nauczania powszechnego do czasu rozpatrzenia kwestyi szkół początkowych.

„Ziemszczyna“ wobec żydów amerykańskich.

Petersburg (Wł.). „Ziemszczina“ żąda odpowiedzi, czy prawdą jest, jakoby rząd nie cofnął się przed krokiem poniżającym i zezwoli na zamieszkiwanie w granicach Rosyi żydom amerykańskim.

Nowy uniwersytet.

Petersburg (Wł.). Kasso, Charitonow i Kokowcew przyrzekli poprzeć starania o otwarcie uniwersytetu w Rostowie nad Donem.

Rewizya uniwersytetu moskiewskiego.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia“ podaje pogłoskę, jakoby Derewickij wykrył w uniwersytecie moskiewskim nieprawidłowość w prowadzeniu rachunków oraz roztrwonienie 30,000 rb.

Statystyka szkolna.

Petersburg (Wł.). Statystyka szkolna wykazała w Rosyi 6 milionów młodzieży szkolnej, 100 tys. szkół początkowych oraz 180 tys. nauczycieli.

Schwytanie zbrodniarza.

Petersburg (Wł.). W Carycynie aresztowano zabójcę, który przyznał się, iż zamordował 57 osób, pomiędzy innymi lekarza kazańskiego Popowa.

Rewizya gimnazyum.

Petersburg (Wł.). W Bachmucie rewizya gimnazyum żeńskiego wykryła brak papierów wartościowych na sumę 80 tys. rb.

Zawody lotnicze.

Petersburg (Wł.). Pierwszą nagrodę na wykość wzlotu zdobył Wasiljew, drugą Jefimow. Brat Jefimowa otrzymał dyplom pilota.

Różne.

Odesa (AP). Zjazd przedstawicieli drobnego kredytu uznał za niezbędne zorganizowanie związków instytucyi drobnego kredytu w celu zjednoczenia dla wspólnego zbytu produktów.

Zjazd postanowił zorganizować pierwszy związek rejonowy w Odesie i wszcząć starania o powiększenie kredytu towarzystwom w banku Państwowym.

Mińsk (AP). Zmarł poseł do Dumy Państwowej Mezencew.

Kercz (AP). Zaregestrowano śmiertelny wypadek cholery.

Petersburg (AP). Wielki Książę Andrzej Włodzimierzowicz został mianowany honorowym członkiem akademii wojskowo-prawniczej.

Tokio (AP). Wszystkie porty japońskie otrzymały polecenie przedsiębrania środków zapobiegawczych przeciwko zawleczeniu dżumy.

Tokio (AP). Statek „Jermak“ wyładowują pod dozorem władz hakodackich. Statek uważany jest za stracony.

Tokio (AP). Rząd pekiński zawiadomił swego ambasadora w Tokio, iż pragnie przyłączyć się do związku pocztowego.

Tokio (AP). Do „Kokumina“ telegrafują z Chań-Kou, iż rząd chiński postanowił wybudować drogę: zatoka Lań-Szań-Wań — Cycykar — Ajgun. Część pożyczki będzie użyta na zaludnienie prowincyi Chejlun-Tsian i na eksploatacye bogactw kopalnianych.

Ateny (AP). Izba przyjęła projekt rewizyi konstytucyi. Wynik głosowania przyjęto burzliwą aprobatą.

Paryż (AP). Izwolskij odwiedził Monisa.

Urmia (AP). Z obawy zaburzeń w okręgu zniesiono akcyzę na sól.

Urmia (AP). Satar-ud-Daouleh z kurdami znajduje się w pobliżu Mianduaba na drodze do Maragu.

Urmia (AP). Szamdinapski szeik Tagi na wezwanie konsula tureckiego wyruszył z 500 jeźdźcami do Mergewaru, w celu wyruszenia do Urmii i opanowania wsi okolicznych. Pozostający z nim we wrogich stosunkach brat jego szeik Raszyd, połączywszy się z bekiem gadyńskim, postanowił zatrzymać Tagi przemocą.

Addis-Abeba (AP). Pomiędzy 15-letnim następcą tronu Ladżeasem, a wodzami niektórych plemion, niezadowolonych z działalności następcy po śmierci regenta Rastasamy, przyszło do waśni, która omal nie zakończyła się bitwą. Obie partye cały dzień stały uzbrojone przed pałacem. Dzięki interwencyi biskupa, porozumienie zostało osiągnięte.

Wiedeń (AP). Cesarz przyjął w Schönbrunnie na prywatnej audyencyi cara Ferdynanda. Dziś cesarz wyjeżdża do willi Hermes.

Petersburg (AP). Nowe wybory do Dumy Państwowej zostały wyznaczone: w gub. wileńskiej—na miejsce zmarłego Montwiłła na dzień 9 czerwca; w gub. pskowskiej—na miejsce Tkaczewa i Ławrynowskiego na dzień 10 czerwca.

Szawle (AP.) W miasteczku Janiszkach spłonęło 220 domów.

Moskwa (AP.) Przybył tu minister wojny i wieczorem wyjechał do Petersburga.

Sewastopol (AP.) Lotnik Dybowski na aparacie systemu Bleriot'a dokonał wzlotu z pasażerem nad miastem i morzem, wzniósłszy się na wysokość 1,000 metrów.

Giełda Petersburska.

Dnia 24 maja 1911.

4% Renta Państwowa	$94^1/_4$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	$90^3/_4$—$91^1/_2$
$4^1/_2$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$90^1/_4$—91
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	469
5% „ „ 1866 r.	—
5% Obl. prem. Szlach. Banku	$327^1/_2$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	553—555
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	505—507
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	403—404
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	153—154
„ Brańsk. Fab. Szyn	179—180
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	$250^1/_2$—$251^1/_2$
„ Putiłowsk.	$139^1/_2$—$140^1/_2$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	312—314
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	422
„ Ros. Tow. kopalni złota	—
„ Koł. fabr. maszyn	245—247
„ M. K. Wor. kol.	629—631
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	185—186
„ Mosk. Kazań. kolej	527—529
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	316—318
„ „Hartman“	271—273
5% Pożyczka 1905 r.	104—$104^1/_2$
5% „ 1906 r.	$104^1/_8$
5% Świadectwa włościańskie	$91^1/_2$—92
5% Pożyczka 1908 r.	104

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi po mocnym początku ku końcowi giełdy słabsze; popyt na premiówki drugiej emisyi.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 24-go maja 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	216.675
kup.	216.625
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4^1/_2$% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	93.80
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.60
Dyskonto prywatne	$3^1/_2$
Usposobienie słabsze.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.15
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	267.50
Cena najwyższa	269.50
4% renta państwowa 1894 r.	94.85
$4^1/_2$% pożyczka 1909 r.	103.50
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.60
Dyskonto prywatne	$2^1/_{16}$
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$104^1/_8$
$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	$101^3/_4$
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$101^5/_8$
$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$97^3/_4$

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Lipawa.—Usposobienie mocne. Żyto 83 kop., jęczmień 78 i pół kop., owies 85 kop.

Petersburg.—Giełda kałasznikowska. Usposobienie z pszenicą mocne, z żytem stałe, z pozostałem zbożem mocniejsze. Pszenica 1 rb. 08—1 rb. 10 kop., żyto 87 kop.

Czystopol. — Usposobienie z żytem i owsem chwiejne. Żyto 64 — 65 kop., owies 54 — 55 kop., mąka 6 rb. 60 kop.

Ryga.—Usposobienie z owsem spokojne, z pozostałem zbożem bez zmian.

Noworosyjsk. — Usposobienie spokojne bez zmian.

ROZMAITOŚCI.

Piekło chińskie. Jak szkoły podzielone są na klasy i stopnie—tak też chińczycy piekło podzielili na okręgi, które zgóry zaludniają przestępcami stosownie do ich specyalności i stopnia wykroczeń. Stopień pierwszy obejmuje wszystkich obywateli chińskich, którzy przed śmiercią trudnili się niewypłacaniem długów, lichwiarstwem, szulerstwem i szpiegostwem. Ci mają być tłuczeni, na wzór, mówiąc po ziemsku, cynamonu w moździerzu. W drugim stopniu piekielnym mieszkają występcy przeciwko religii: niedowiarkowie, świętokradcy i bezbożnicy. Cała ta publiczność odbywa pokutę w postaci serca do dzwonów. Gwałtowny huragan porusza wciąż dzwonami, zaopatrzonymi zamiast serc żelaznych w ciała zażartych niedowiarków. Trzeci stopień zamieszkany jest przez płeć nadobną. Wszystkie damy, trudniące się wynalazkami w dziedzinie kosmetyki, flirtu, mody, wypełniają ten okręg.

Związek hodowlany przy T-wie rolniczem w Winnicy.

I.

Kiedy przed sześcioma laty rozpoczęto racyonalną pracę nad podniesieniem hodowli bydła na Podolu, zdawało się, że wobec trudnych warunków fizyograficznych, braku pastwisk naturalnych i t. p. właściwości tej części kraju, praca ta napotka na znaczne trudności. Tymczasem w ciągu stosunkowo krótkiego czasu hodowla na Podolu zyskała podstawy, zapewniające dalszy jej rozwój. Złożyły się na to różne okoliczności, ale przedewszystkiem zamiłowanie właścicieli do pracy około roli, ten pęd do ulepszeń wszelkiego rodzaju, jaki z dnia na dzień stwarza współczesna kultura. Wobec tego, mimo nieszczególnych pod względem urodzaju lat, mimo pewnego fermentu w życiu społecznem i prądów, nie zawsze sprzyjających rozwojowi stosunków ekonomicznych i kulturalnych, zdołano wytrwać na drodze postępu i dla niego ponieść nawet pewne ofiary materyalne, które wprawdzie prędzej czy później sowicie się opłacą, a ulepszone przez nie gospodarstwa dadzą nowe źródła bogactwa krajowego.

Związek hodowlany, liczący w roku 1905 około 30 obór, powiększył się w dwójnasób, liczy bowiem obecnie niemal sześćdziesiąt obór. I tak:

I. Obory *simentalskie* czystej i pełnej krwi pierwotnie w całości importowane:

1) Antopol p. K. Jaroszyńskiego 1 stadnik 4 krowy (oprócz tego 16 półkrwi); 2) Biała Cerkiew M. hr. Branicka 1 st. 24 kr.; 3) Kapuściany p. J. Szczeniowski 1 st. 4 kr. (18 półkr.); 4) Kozińce p. Leon Rakowski 2 st. 5 kr. (14 półkr.); 5) Samhorodek p. J. Połhowski 1 st. 2 kr. (12 półkr.); 6) Woronne p. Z. Rohoziński 1 st. 4 kr.; 7) Zacisze p. B. Lipkowski 2 st. 40 kr.

II. Obory *simentalskie* czystej krwi (stadniki imp. materyał żeński, wysoko uszlachetniony, przeważnie czystej krwi):

8) Aleksiejówka p. J. Rokicki 1 st. 15 kr.; 9) Dzwonicha p. F. Jaroszyński 1 st. 24 kr.; 10) Hryszowce dzierż. p. D. Zieliński 1 st. 25 kr.; 11) Holaki p. R. Chojecki 1 st. 16 kr.; 12) Kosouce p. T. Michałowski 1 st. 28 kr.; 13) Logeryny p. J. Dunin 1 st. 10 kr.; 14) Łoszkowce p. S. Modzelewska 1 st. 20 kr.; 15) Łozowata p. M. Regulski 1 st. 28 kr.; 16) Olchowiec p. R. Czerwiński 1 st. 35 kr.; 17) Medwin Ks. hr. Branicki 1 st. 40 kr.; 18) Strzyżawka T. hr. Grocholski 1 st. 10 kr. (20 kr. półkr.).

III. Obory *simentalskie* (stadniki czystej krwi, matki półkrwi):

19) Baranówka p. M. Baranicki 1 st. 20 kr.; 20) Basztańków p. W. Wieczfiński 1 st. 16 kr.; 21) Bucytanówka p. L. Świderski 1 st. 20 kr.; 22) Chmielówka p. S. Modzelewski 1 st. 40 kr.; 23) Jakuszyńce p. A. Russanowski 1 st. imp. 25 kr.; 24) Jarynów W. hr. Dzieduszycki 1 st. imp. 12 kr.; 25) Mołczany p. A. Burghardt 1 st. imp. 20 kr.; 26) Pokutyński J. hr. Grocholski 1 st. 14 kr.; 27) Pustowarnia p. A. Zaleski 1 st. 20 kr.

IV. Obory *fryburskie* (stadniki import., matki czystej krwi, częścią wysoko uszlachetnionej):

28) Biała-Cerkiew M. hr. Branicka 1 st. 24 kr.; 29) Biskupka p. J. Jaroszyńska 1 st. 10 kr.; 30) Brodeckie p. J. Mataszewski 1 st. 18 kr.; 31) Izabelówka p. J. Porczyński 1 st. 28 kr.; 32) Konstantynówka p. L. Rogoziński 1 st. 30 kr.; 33) Kumanowce p. E. Kumanowski 1 st. 18 kr.; 34) Lulińce p. M. Starża-Jakubowski 1 st. 19 kr.; 35) Pasynki p. St. Derseville 1 st. 14 kr.

V. Obory *szwyckie* czystej krwi:

36) Ferdynandówka p. J. Podgórski 1 st. 18 kr.; 37) Janów Teresa hr. Chołoniewska 1 st. 10 kr.

VI. Obory *nizinne* (oldenburskie, holenderskie i fryskie):

A — stadniki i wysortowane matki, (częścią import., częścią wysoko uszlachetniony),

38) Borówka spad. E. Mankowskiego 2 st. fryzy 60 krów; 39) Chomince-Wotkowce p. J. Starorypiński 1 st. fryz 20 kr., 40) Pietniczany Z. hr. Grocholski 1 st. 10 kr. imp. (20 krów półkr.); 41) Teleżyńce p. R. Dorożyński 3 st. 50 kr.; 42) Tytusówka C. Moszyński 1 st. 18 kr.

B — stadniki czystej i pełnej krwi, (materyał żeński uszlachetniony),

43) Andrejkowce p. W. Skibniewski 1 st. 28 kr. (oldenb.); 44) Biała-Cerkiew p. J. Aleksandrowiczowa 1 st. 16 kr. (czerw. fryzy); 45) Dzwonicha p. J. Jaroszyński 1 st. 24 kr. (oldenb.); 46) Hołombińce p. W. Skibniewski 1 st. 40 kr. (oldenb.); 47) Hołubowa p. J. Mańkowski 1 st. 24 kr. (oldenb.); 48) Swacznowce p. St. Czerwiński 1 st. 16 kr.; 49) Koluchowa p. B. Wróblewski 1 st. 15 kr. (holendry); 50) Kapuściany p. S. Szczeniowski 1 st. imp. czerw. fryz 40 kr. półkr.; 51) Rososze p. Z. Skibniewski 1 st. 20 kr. (oldenb.); 52) Taszłyk p. O. Czarnowski 1 st. 10 kr. (holend.); 53) Wojtowina p. M. Ulatowski 1 st. 40 kr. (czerw. nizin.); 54) Zwedenówka p. O. Sobański 1 st. 20 kr. (oldenb.).

VII. Obora *anglezów*.

55) Świnna p. St. Kownacki 1 st. imp. 30 krów.

Oprócz tego zapisano na rok 1911 kilka nowych obór między niemi pierwszorzędnej wartości, jak np. p. A. Wasiutyńskiego w Koziatynie bydła szwedzkiego (nizinne czarnosrokate), obora w całości importowana z Malmö w Szwecyi.

Powyższy wykaz obór zapisanych do związku, najlepiej świadczy o żywotności i stałym rozwoju związku hodowlanego. Jest to jednak dopiero początek. Spodziewać się należy, że ulegając koniecznej ewolucyi stosunków gospodarczych, chów bydła na Podolu i Ukrainie przybierze o wiele znaczniejsze rozmiary. Z roku na rok rosnąca zwyżka cen wołu roboczego, znaczne zapotrzebowania krów mlecznych a wreszcie coraz bardziej intensywny system gospodarowania, musi w końcu sprowadzić konieczność podniesienia hodowli bydła we *wszystkich* gospodarstwach rolnych. Owa bezwartościowa mieszanina wszelkich ras i typów, jaką spotyka się tu i owdzie w mniej lub więcej zaniedbanych lub jednostronnie prowadzonych majątkach, musi ustąpić miejsca racyonalnej hodowli, gdyż taka opłacić się może. Obory związkowe mają za zadanie dostarczyć materyał hodowlany, a przedewszystkiem stadniki, tak dla obór dotychczas niewyrównanych, jak niemniej dla obór włościańskich. Dlatego też system pracy w sekcyi hodowlanej podolskiego T-wa rolniczego oparto na nowych zasadach, wypracowując nową ustawę związku. W ustawie tej zagwarantowano przedewszystkiem kupującym oryentowanie się w wartości hodowlanej poszczególnych obór, zapisanych do związku, dzieląc je na pierwszą, drugą i trzecią kategoryę. Do pierwszej należą wszystkie te obory, które mają materyał hodowlany czystej i pełnej krwi, przeważnie importowany. Zwierzęta znajdujące się w takich oborach poznaczone będą znaczkami złoconymi typu Crotalia, z liczbą bieżącą i literami P. Z. H., zapisane do ksiąg rodowych i kryte świadectwami z podaniem pochodzenia, tudzież — zapomocą punktowania — dokładnej budowy anatomicznej, a wreszcie własności mlekodajnych, szybkości dojrzewania etc.

Stadniki, pochodzące z takich obór, mogą być używane we wszystkich innych oborach. Natomiast zwierzęta, a szczególnie stadniki, pochodzące z obór kategoryi drugiej, mogą być używane do rozpłodu tylko w oborach kategoryi trzeciej, stadniki zaś urodzone i wychowane w oborach kategoryi trzeciej, mogą być używane tylko dla obór niezapisanych do związku i włościańskich. Pod tym względem do rozwoju ruchu handlowego przyczyniają się ziemstwa, zakupując rok rocznie — na razie po kilkanaście — a w przyszłości zapewne znacznie większe ilości stadników dla obór włościańskich.

Klasyfikacyę obór na podstawie oceny zwierząt uskuteczni specyalna komisya, złożona z dwóch członków związku i inspektora prof. D. Z. Markowskiego, jeszcze w bieżącym roku. Wynik klasyfikacyi ogłoszony będzie we wszystkich fachowych pismach, tudzież pomieszczony w specyalnem ilustrowanem wydawnictwie w języku polskim i rosyjskim, które równocześnie będzie służyć celom reklamowym.

Pozostaje jeszcze sprawa uregulowania sposobu karmienia zwierząt, co przy braku pastwisk naturalnych, tudzież małej ilości łąk, ma pierwszorzędne dla rozwoju hodowli znaczenie. Pod tym względem znaczny krok naprzód uczynił jeden z najlepszych znawców stosunków gospodarczych Podola i Ukrainy znakomity ekonomista i organizator, stwarzając w majątku swym, przy cukrowni, suszarnię wytłoków buraczanych. Wytłoki te, bezpośrednio po przejściu aparatów cukrowniamych, zostają wysuszone i w tym stanie mogą być przechowywane przez czas dłuższy i stanowią wyborną karmę dla bydła, szczególnie podczas letnich upałów i tak często zdarzającej się posuchy.

Stwierdzono, że wartość odżywcza suchych wytłoków buraczanych przewyższa ośmiokrotnie buraki świeże, a dzięki zaletom systemu suszenia, unika się fermentacyi, która, jak wiadomo, w niesuszonych wytłokach jest własnością stale pojawiającą się i fatalnie oddziaływującą na przewód pokarmowy. Poza tem w ostatnich czasach zwrócono powszechnie uwagę na znaczenie w karmieniu zwierząt t. zw. pokarmów soczystych i na wpływ, jaki wywierają one na funkcye mlekodajne. Pod tym względem Szwecya zdobyła rekord, wprowadzając metodę żywienia krów dojnych tylko pokarmami soczystymi, ograniczając inne, treściwe przymieszki, jako kosztowne, do minimum. System ten daje tak znakomite rezultaty, że w całej zachodniej Europie przyjęto tę metodę i to opierając się na suszonych wytłokach buraczanych. Podole i Ukraina, obfitując w plantacye buraków i wprowadzając system suszenia wytłoków, może oprzeć hodowlę bydła na trwałej podstawie, zapewniając wyżywienie nieznacznym nakładem kilkuset tysięcy sztuk bydła rocznie. Jest to sprawa niesłychanej doniosłości, o czem będzie mowa na posiedzeniu sekcyi hodowlanej T-wa rolniczego w Winnicy w czasie jarmarku, jaki odbędzie się tamże od 25 do 28 maja b. r.

Jarmark ten, połączony z licencyonowaniem i premiowaniem bydła, a szczególnie stadników rasy simentalskiej, szwyckiej, fryburskiej, oldenburskiej, fryskiej etc., dobrze się zapowiada.

WYDAWCY TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI
Redaktor odpowiedzialny Stanisław Farenholc

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.